

Żyga, Aleksander

"Kalina" (1866-1870)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/2, 145-177

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER ŻYGA

„KALINA” (1866—1870)

„Kalina”, wydawany w latach 1866—1870 w Krakowie przez „młodych” tygodnik (okresowo dwutygodnik) literacki z przeznaczeniem dla kobiet, jest pismem mało znanym. Odnotowali go tylko bibliografowie wymieniający periodyki krakowskie XIX w.: K. Estreicher w *Bibliografii*, A. Nowolecki¹ i ostatnio W. Dużyk². Wspominali o „Kalinie” historycy piśmiennictwa dla kobiet, napomykali o niej autorzy biografii głównych współpracowników pisma, którzy — aczkolwiek bardzo rzadko — we fragmentach swych wspomnień wymieniali obsługiwany przez nich krakowski organ „młodych”.

Szerzej nieco zajęła się „Kaliną” w swym kompendium do dziejów polskiego czasopiśmiennictwa dla kobiet Zofia Zaleska, błędnie jednak podając, że pismo to ukazywało się tylko w latach 1869—1870. Zdaniem autorki „Kalina” nie nosiła „w tytule przeznaczenia »dla niewiast«, jednak w każdym numerze zamieszczała artykuł, rozprawę itp., wskazujące, że tygodnik starał się o względy czytelniczek, nie mówiąc już o stałym dodatku mód, krojów, wzorów, haftów itd.” Według Zaleskiej, miała być „Kalina”, podobnie jak późniejszy krakowski „Dziennik Mód” Władysława Sabowskiego (1872—1876), „warsztatem nowoczesnym dochodowym”, stanowiła „też dodatek do żurnalu”³.

„Kalinę” wymieniano najczęściej z okazji omawiania młodzieńczej twórczości pisarskiej głównych jej współpracowników i współredaktorów: M. Bałuckiego i Alfreda Szczepańskiego. Szczególnie cenne są pod tym względem odnoszące się do okresu współpracy Bałuckiego z tym

¹ [A. Nowolecki] Z. Kolumna, *Ostatnie dwadzieścia lat Krakowa i trzech jego burmistrzów*, Kraków 1882, s. 107. Zob. F. Korpałowa, *Prasa krakowska od gazet pisanych do r. 1914*, „Prasa Współczesna i Dawna”, 1958.

² J. Dużyk, *Życie kulturalne Krakowa w latach 1870—1879 w świetle współczesnej prasy*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, XI, s. 164.

³ Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818—1937*, Warszawa 1938, s. 78, 231.

pismem wypowiedzi Tadeusza Drewnowskiego i Janusza Maciejewskiego⁴. Pierwszy, omawiając zamieszczone w „Kalinie” utwory beletrystyczne i poetyckie autora *Górala*, uznał ją za organ literacki „młodych”: „»Kaliny« nie powołano do życia jedynie dla zabezpieczenia egzystencji, grała tu rolę chęć wygadania się, wypisania na temat nowych objawów życia, choć pismo musiało się liczyć z poziomem, zainteresowaniem i gustami czytelniczek”⁵. Autor przedmowy do *Pism wybranych* Bałuckiego cytował przy sposobności zdania o „Kalinie” M. Bałuckiego z jego młodzieńczych wspomnień: „I tutaj, w tej chudej farze sam ksiądz pleban dzwonił i wszystkie spełniał posługi, to znaczy, że redaktorowie sami prawie zupełnie zapełniali cały numer, pisząc i powieści, i poezje, i recenzje teatralne, i sprawozdania z wystawy, i wiadomości bieżące, i o krojach sukien — słowem wszystko — pod rozmaitym pseudonimem. Dochód z tej pracy był niewielki, ale zadowolenie moralne, że się miało swój własny organ, w którym można było się wygadać, wypisać swoje poglądy na różne objawy życia umysłowego”⁶. Cytowane wyżej wspomnienie M. Bałuckiego stanowi jedno z najcenniejszych źródeł do genezy i dziejów „Kaliny”. Gdzie indziej Bałucki podawał, że założone przez niego wraz z Alfredem Szczepańskim „wydawnictwo dla kobiet »Kalina« dawało nam dużo zajęcia, ale mało dochodu i zadowolenia. Po paru latach uważaliśmy za konieczne pismo to odstąpić innemu wydawcy, który je pogrzebał [...]”⁷. Jerzy Got wymieniał „Kalinę” obok „Niewiasty” jako pismo zwolenników Słowackiego, w którym „szerzył i popularyzował Bałucki kult Słowackiego”⁸.

O współredagowaniu i współpracy z „Kaliną” Alfreda Szczepańskiego wspominał znowu zajmujący się biografią młodości tego publicysty i poety W. Stebelski na marginesie wydania jego *Na greckiej lirze* (1882), podając m. in.: „Alf nucił już dawniej na własnej lirze w cieniu »Kaliny« krakowskiej, i to przeważnie o Aldonie, ale »Kalina« uwiędła, Alf rozbił lirę w *Trzaski* i poszedł w ślady za ową Martą ewangeliczną”⁹. W jednym ze wspomnień pośmiertnych o A. Szczepańskim zaznaczono: „Był on [A. Szczepański] redaktorem pożytecznego na owe czasy tygo-

⁴ J. Maciejewski, *Michał Bałucki. 1837—1901*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, Warszawa 1969, s. 178.

⁵ T. Drewnowski, Przedmowa do: M. Bałucki, *Pisma wybrane*, t. 1, Kraków 1956, s. 32.

⁶ M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki”, 1898, nr 2, s. 1—2.

⁷ K. Bartoszewicz, *Michał Bałucki*, Kraków 1902, s. 13; zob. Dawny, *Michał Bałucki*, „Ilustracja Polska”, 1901, nr 6, s. 109.

⁸ J. Got, *Mickiewicz, Słowacki w teatrze krakowskim w latach 1865—1885*, „Pamiętnik Teatralny”, 1956, z. 1, s. 5.

⁹ W. Stebelski, *Kronika literacka*, „Reforma”, 1882, nr 70.

dnika »Kalina«¹⁰. O krótkotrwałości ukazywania się krakowskiej „Kaliny”, wydawanej przez A. Szczepańskiego i redagowanej przez M. Bałuckiego, a skupiającej w swoim lokalu młodych literatów i artystów, nie omieszkał napomknąć z okazji omawiania pierwocin poetyckich Adama Asnyka Kazimierz Wójcicki¹¹.

Chcąc nakreślić szkic historii „Kaliny”, stajemy przed niełatwym zadaniem: do odtworzenia dziejów krakowskiego periodyku „młodych” brak jest jakichkolwiek źródeł archiwalnych. W niewielkiej bowiem mierze rekompensują je nieliczne listy redaktorów pisma pisane w imieniu redakcji przez M. Bałuckiego, A. Szczepańskiego i M. Dawidowicza z prośbą o współpracę. Oprócz zawartości periodyku pomocne tu będą zatem opinie o „Kalinie” krakowskich korespondentów pism warszawskich, lwowskich i emigracyjnych oraz sądy o niej ferowane przez J. I. Kraszewskiego w jego *Rachunkach* i „Tygodniu” drezdeńskim, oparte zazwyczaj na relacjach nadsyłanych mu przez krakowskich korespondentów do stolicy Saksonii.

„Kalina” była organem „pogrobowców” i niedobitków literackich i artystycznych 1863 r. zgrupowanych w latach 1860—1863 przy krakowskiej „Niewieście”, ale zarazem organem „młodych”. Zbrojny czyn 1863 r., prześladowania i więzienia rozproszyły gromadkę przesiąkniętą demokratyczną ideologią niedawnych wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego i przerwały na jakiś czas ich aktywność literacką i artystyczną. Zebrali się oni wprawdzie jeszcze raz w 1866 r. w Krakowie, tworząc rodzaj kółka towarzyskiego ożywionego „przyjaźnią i wspólnymi ideałami”. Miejszem ich spotkań bywała pracownia rzeźbiarska w refektarzu kościoła OO. Franciszkanów. Do grupy tej należeli malarze Aleksander Kotsis, Florian Cynk, Józef Jaroszyński; rzeźbiarze Parys Filippi, Walery Gadomski i Franciszek Wyspiański; muzycy Tadeusz Żeleński i Kazimierz Hoffman; literaci Józef Szujski, Ludwik Kubala, Tadeusz Wojciechowski, Adam Bećcikowski, Ludwik Anczyc, Jan Kanty Turski, Edward Lubowski. Do grona tego dołączyli później jeszcze Aleksander Konstanty Gryglewski, Kazimierz Chłędowski, Władysław Łuszczkiewicz, Andrzej Grabowski i świeżo wypuszczony z więzienia w Ołomuńcu za winy powstańcze A. Szczepański. Naocznym świadectwem zebrań tego grona koleżeńskieg jest publikowana często zbiorowa fotografia z datą 27 stycznia 1865 r., wykonana w chwili wyjazdu Artura Grottgera do Wiednia¹². Z tego koleżeńskieg kółka ubyli wnet:

¹⁰ [Anonim], *Alfred Szczepański*, „Nowiny dla Wszystkich”, 1909, nr 8. Zob. także [anonim] *Alfred Szczepański*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1909, nr 13.

¹¹ K. Wójcicki, *Asnyk wśród prądów epoki. (Materiały i opracowania). Próba bibliografii pism Asnyka*, Warszawa 1931, s. 179.

¹² Zob. m. in.: E. Lubowski, *Z życia koleżeńskieg*, „Kłosy”, 1878, nr 661, s.

L. Kubala, który wyjechał do Lwowa; A. Grottger, który podążył do Wiednia; E. Lubowski, M. Bałucki i J. K. Turski, którzy powędrowali do Warszawy. „Ci, co zostali lub wrócili do Krakowa (jak Bałucki), utrzymywali przez jakiś czas kontakty ze sobą (aczkolwiek osłabieni odejściem Szujskiego), ale nie mogła to już być dawna grupa zarówno pod względem składu osobowego, jak i atmosfery”¹³.

Z pozostałych w podwawelskim grodzie niedobitków niedawnego grona koleżeńskiego wywodzili się inicjatorzy założenia „Kaliny”: Alfred Szczepański i Michał Bałucki. Według wspomnień tego ostatniego właściwym twórcą pomysłu wydawania pisma miał być Szczepański. Mający powstać periodyk adresowano do kobiet, o czym świadczy zaplanowany dodatek w postaci kolorowych mód i krojów: „Stało się to dlatego, ponieważ kobiety najwięcej w owym czasie interesowały się literaturą, najwięcej czytywały, rozprawiły po salonach o wszystkich nowościach literackich, o teatrze, o sztuce — i odczuwały najwięcej potrzebę takiego pisma. Toteż ledwie ogłoszono prenumeratę — wnet znalazło się przeszło czterysta prenumeratorów, a raczej prenumeratorek, co już stanowiło pewną podstawę do wydawnictwa, rachującego się bardzo oszczędnie z wydatkami”¹⁴. Jan Bołoz-Antoniewicz podaje, że w przygotowaniach do zorganizowania nowego pisma brał udział także Tadeusz Wojciechowski, w połowie czerwca 1866 r. zamawiając u A. Grottgera winietę tytułową do „Kaliny”¹⁵.

Biografii pierwszych redaktorów i głównych współpracowników „Kaliny” nie ma potrzeby tu szerzej prezentować. Tak M. Bałucki, jak i A. Szczepański są ludźmi na ogół znanymi. Należeli w latach 1860—1863 do grona skupiającego się w krakowskiej „Niewieście”, później zaangażowani w akcję konspiracyjną do powstania. A. Szczepański jeszcze jako student prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim dał się poznać jako świetny mówca i organizator młodzieży; obok Tadeusza Małkowskiego, Tadeusza Wojciechowskiego i Ludwika Kubali ten dwudziestoletni młodzieniec kierował Radą Galicyjską najpierw w ramach Komitetu Centralnego, potem w imieniu Rządu Narodowego i był właściwie naczelnikiem tego Rządu na miasto Kraków. Po upadku powstania, skazany przez

132—133; A. Bełcikowski, *Artur Grottger w Krakowie*, „Świat”, 1893, nr 10, s. 220; M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki”, 1898, nr 2; K. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 10—11; K. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Filippi Parys*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 461; K. Wyka, *Matejko i Słowacki*, Warszawa 1953, s. 58, 60, 71—72; T. Drewnowski, *op. cit.*, s. XIX, XXXII—XXXIII.

¹³ J. Maciejewski, *Krakowskie młode środowisko artystyczne w przededniu powstania styczniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, 1961, nr 3, s. 115.

¹⁴ M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki”, 1898, nr 2, s. 2.

¹⁵ J. Bołoz-Antoniewicz, *Artur Grottger*, Warszawa 1911, s. 476.

rząd austriacki na 20 lat więzienia, po odsiedzeniu półtora roku kary dzięki amnestii powrócił do Krakowa. Stał na czele delegacji młodzieży studenckiej krakowskiej, która w 1866 r. udała się do Wiednia z żądaniem wprowadzenia wykładów w języku polskim na Uniwersytecie¹⁶.

Projekt założenia nowego periodyku dla kobiet, prowadzonego przez „młodych”, którzy ze względu na swoje liberalne i demokratyczne przekonania nie mogli znaleźć miejsca w konserwatywnym „Czasie” i w zorganizowanym prawie równocześnie z „Kalina” „Przeglądzie Polskim”, powstał już w maju 1866 r. Miało to być pismo na miejsce niedoszłego do skutku periodyku artystycznego pod nazwą „Łada”. Kiedy organizatorowie „Łady” doszli do przekonania, że w podwawelskim grodzie nie da się utrzymać „pismo specjalnie li tylko sztukom poświęcone”, a to z powodu małego grona czytających i słabego zainteresowania sztuką, postanowiono na jego miejsce założyć periodyk o tendencji praktycznej: „Od lipca ma wychodzić pismo dla kobiet — pisał T. Langie do J. I. Kraszewskiego — które będzie zawierać część literacką, naukową, gospodarczą i mody. Koncepcja już jest, fundusik także, materiały się zbierają, a chęć i tendencja — o ile sądzić z ludzi zajmujących się tym — najpocziwsza”. Obok prośby o życzliwą radę w sprawie organizowanego periodyku, którego inicjatorzy „do potężnych mecenasów nie udają się zupełnie o pomoc, wiedząc, że zazwyczaj pisma takie albo upaść muszą, albo stracić niezawisłość zdania, tendencji”, znalazło się także w cytowanym liście uzasadnienie potrzeby takiego pisma w Krakowie: „Że u nas za mało się uczą w ogóle, to podobno nie ulega wątpliwości [...], lecz tu nie idzie o tworzenie uczonych kobiet, lecz o obznajomienie ich przynajmniej z nauką przyrodniczą, literaturą, historią w sposób praktyczniejszy od tego, jaki po pensjach używany bywa, i nadanie im pewnego ogólniejszego poglądu na świat naukowy każdej pensjonarce ukończonej. Oczywiście wszystko to ma być podane w formie najlżejszej w stylu gładkim i obrazowym. Mają też być artykuły umyślnie w tym duchu pisane, aby prostowały niektóre teorie zaczerpnięte w tak zwanym towarzyskim świecie, a niezgodne z zasadami prawdziwego zacnego społeczeństwa”¹⁷. W liście innego z krakowskich korespondentów Kraszewskiego z 10 IX 1866 r. znajdujemy już konkretne wiadomości o programie periodyku pod nazwą „Kalina”, „poświęconego płci pięknej głównie i wychowaniu młodzieży itd.” z dyskredytacją młodocianych jego poten-

¹⁶ Zob. [anonim], *Alfred Szczepański*, „Nowiny dla Wszystkich”, 1909, nr 8; *Młodzież krakowska w r. 1863 w organizacji i więzieniu. Ze wspomnień śp. Alfreda Szczepańskiego (z rękopismu)*, tamże 1913, nr 18—30, 69—71; Cz. Lechicki, *Szczepański Alfred (1840—1908)*, [w:] *Materiały do „Słownika publicystów i dziennikarzy polskich”*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1968, nr 1, s. 87—88.

¹⁷ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps 6524 III: list z 3 V 1866, k. 121—122.

cyjnych redaktorów: „Imiona trzech, można powiedzieć, jeszcze studentów, figurują jako przynęta do prenumeraty, gdy tymczasem jakiś p. Wojciechowski redaktor, a Bałucki i Szczepański współredaktorowie wcale dotąd nie zjednali sobie żadnej wziętości u narodu, a doświadczenia nie mieli kiedy nabyć”¹⁸.

Program „Kaliny”, z braku prospektu pisma, poznać możemy z krótkiego streszczenia w lwowskim „Dzienniku Literackim”. Czytamy w nim, że redaktorem odpowiedzialnym mającego się ukazywać z dniem 1 X 1866 r. czasopisma „Kalina” będzie Tadeusz Wojciechowski, a głównymi współpracownikami Michał Bałucki i Alfred Szczepański. „Zadaniem tego pisma, jak mówi program, jest zastąpić brak odpowiednich zakładów wychowawczych, uzupełnić wychowanie szkolne, nieść pomoc i pośredniczyć w wychowaniu domowym, przypominać wdzięk i urok dawnych salonów i dostarczać przyjemnego zajęcia na cały tydzień. Druga część programu zapowiada, iż »Kalina« przysposobić chce czytelniczki do zużytkowania sił i uzdolnień swoich na szczęście sobie i na korzyść rodzinie i krajowi jako obywatelki. Zajmować się także będzie najgłębszym zadaniem życia kobiet. Krytyka dzieł teatru, obrazy życia, podróże, powieści, poezje, życiorysy, rozprawy edukacyjne, nauki przyrodnicze, mody i muzyka — oto środki, którymi redakcja zamierza odpowiadać zadaniu temu”¹⁹. Najogólniej program periodyku sformułował w skierowanym do Narcyzy Żmichowskiej liście z prośbą o współpracę M. Bałucki: „Z dniem 1 października rozpoczynamy wydawnictwo pisma dla kobiet pt. »Kalina« — pisał on. — Brak zupełny u nas podobnego pisma, które by nie skrepowane więzami cenzury mogło swobodnie traktować o przedmiotach dotyczących się kobiet, wskazywać zakres ich działalności i uczynić je towarzyszkami i współniczkami pracy i postępu, skłoniły nas do podjęcia tego wydawnictwa, Nie ludzimy się łatwością zadania; podjęliśmy jednak ten ciężar, ufni, że znane w kraju talenta, a szczególnie Panie, obznajomione lepiej niż my z potrzebami i wymaganiami naszych niewiast, wesprą nas swą radą i pomocą”²⁰. Jak można wnioskować, młodzi redaktorzy przyszłego periodyku nie zapomnieli zwrócić się o pomoc i współpracę do doświadczonych na polu piśmiennictwa kobiet literatek o renomowanych już nazwiskach, wśród których nie brakło obok Żmichowskiej także i Ludwiki Leśniowskiej, dziękującej za zaproszenie²¹.

Pierwszy numer „Kaliny” ukazał się z datą 1 października 1866 r.

¹⁸ BJ, rkps 6419 III, k. 1—2.

¹⁹ [W rubryce:] *Przewodnik*, „Dziennik Literacki”, 1866, nr 36 (z 4 IX), s. 576.

²⁰ BJ, rkps 6419 III, k. 1—2.

²¹ Zob. L. Leśniowska, *List do redakcji. Myślenie, 10 września...*, „Kalina”, 1866, nr 2, s. 7.

z winiętą wykonaną przez A. Grottgera na zamówienie T. Wojciechowskiego. „Był to rysunek bardzo wdzięczny — wspominał po latach A. Szczepański — charakterystyczny i odpowiedni: w pośrodku ocieniony kaliną ołtarz, na którym pali się Znicz, a u stóp kurhanowy słowiański garnek — małe gnomy oplecione w litery napisane »Kalina« znoszą na ołtarz z obu stron godła wszelkich kierunków, które literatura, a szczególnie »Kalina« obejmuje — więc harfę, paletę, księgę, nuty, globus, wrzeczono, nawet mody itp. Zmyślny ten rysunek został jednak zepsuty w drzeworycie, jakkolwiek wykonany w Lipsku w zakładzie Brockhausa”²². Zauważyć tu należy, że kalina, którą Grottger błędnie narysował jako krzew iglasty, w jakiś sposób nawiązywała symbolicznie do zachowywanej wśród ludu symboliki związanej z tym krzewem; symboliki zresztą wieloznacznej, odnoszącej się do płci pięknej. Z zawartą w tytule pisma „młodych” nazwą łączą się bowiem liczne na wsi polskiej i ruskiej wierzenia i podania. Kalina należy u nich do świętości, stanowi m. in. zamię czystości, skromności i piękna. Kwiat kaliny posiadał cechy uśmierzające cierpienia i bóle oraz inne dolegliwości. Potwierdza to zresztą motyw kaliny w licznych pieśniach ludowych i legendach²³.

W zamieszczonym na czele 1 numeru „Kaliny” *Słowie wstępny* redakcja formułowała pokrótce cele i zadania przyswiecające nowo założonemu periodykowi. Zaznaczając ważność stanowiska kobiety w społeczeństwie, kiedy trudno od niej wymagać, aby mogła odbywać „długą drogę studiów, sam czas na to jej nie pozwala — za ścianami pensjonatu czeka na nią nawał zajęć i obowiązków równie ważnych, jako koniecznych, które po ślubie mnożą się coraz bardziej” — może ona to osiągnąć „bądź w towarzystwie, bądź w pismach periodycznych”. Dopelnienie swego wykształcenia może kobieta znaleźć w pismach periodycznych. „Tymczasem pism takich brak u nas, bo te, które wychodzą w Warszawie pod naciskiem cenzury moskiewskiej, nie odpowiadają potrzebom i wymaganiom naszych niewiast”. Ponieważ nikt dotąd nie podjął się tak ważnego wydawnictwa, spełnić to ma nowo założona „Kalina”, w którą młodzi redaktorowie wnoszą „doświadczenie nabyte przy współpracownictwie »Niewiasty«”. Czując trudność przyjętego na siebie zadania i odpowiedzialność i „biorąc na siebie kierunek ruchu umysłowego niewiast”, redakcja „Kaliny” zwracała się do czytelniczek po wskazówki

²² A. Szczepański, *Artur Grottger. Ustęp z dziejów sztuki polskiej*, „Kalina”, 1868, nr 12, s. 3 oraz odbitka, s. 86. Zob. także A. Potocki, *Grottger*, Lwów 1931, s. 200 (przypis) i J. Bołoz-Antoniewicz, *op. cit.*, s. 476—477.

²³ Zob. K. W[ójcicki], „Kalina”. *Wyjątek z dzieła: „Badania starożytności polskich i ruskich”*, „Muzeum Domowe”, 1836, s. 182—183, oraz S. Czernik, *Symbolika miłosna*, [w:] S. Czernik, *Trzy zorze dziewicze*, Łódź 1968, s. 162.

i rady w sprawie prowadzenia i treści periodyku, które obiecywała przyjąć z wdzięcznością. „Nie przylepiamy na czele naszego pisma całego szeregu współpracowników, którzy nam łaskawie pomoc przyrzekli — nadużyto tego sposobu i nikt weń nie wierzy [...]”²⁴.

Mając zamiar publikować prace, które nie mogły ukazać się wskutek nacisku cenzury w analogicznych pismach warszawskich i będąc periodykiem dla płci pięknej, o czym zresztą świadczą dowodnie dodawane przez jej redakcję dla abonentów mody i kroje wraz z opisami rycin, „Kalina” nie mogła zatem liczyć na debiut ani w Królestwie Kongresowym, ani w Rosji. Kolportaż pisma ograniczał się jedynie do Galicji, Wielkiego Księstwa Poznańskiego i krajów austro-węgierskich.

Pierwsze numery „Kaliny” podpisywał jako redaktor odpowiedzialny wspomniany Tadeusz Wojciechowski, figurujący równocześnie jako nakładca pisma. Michał Bałucki i Alfred Szczepański sygnowani byli w periodyku jako „główni współpracownicy”. W pierwszym roku ukazywała się „Kalina” ze wspomnianą frontową winietą *A. Grottgera; każdy numer tygodnia liczył jeden i pół arkusza objętości w formacie 27×21 cm, czyli stron 8—12, w których zawierały się także opisy rycin mód i krojów. Zadruk periodyku był dwukolumnowy, przy czym dział opisów mód, korespondencji oraz odpowiedzi redakcji i anonsów bibliograficznych, w przeciwstawieniu do głównego tekstu pisma, dawano *petitem*. Wykonawcą „Kaliny” była drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem K. Mańkowskiego. Prenumerata pisma wynosiła w Galicji: rocznie 6 złr, półrocznie — 3 złr, kwartalnie — 1 złr 50 ct waluty austriackiej; z przesyłką odpowiednio: rocznie 7 zł 20 ct, półrocznie — 3 złr 60 ct, kwartalnie — 1 złr 30 ct waluty austriackiej; abonament zagraniczny bez mód i nut kosztował rocznie 8 złr 30 ct waluty austriackiej. Abonenci pragnący otrzymywać mody i kroje musieli ponad zwykłą prenumeratę uścić rocznie: 3 złr 30 ct, półrocznie — 1 złr 70 ct, kwartalnie — 90 ct; za nuty odpowiednio: rocznie — 1 złr 24 ct, półrocznie 65 ct, kwartalnie 35 ct waluty austriackiej. Prenumeratę periodyku przyjmowało biuro redakcji „Kaliny” na ulicy Żydowskiej, gdzie mieściła się także ekspedycja wydawnictwa, oraz w księgarni Józefa Czecha; we Lwowie można było zaprenumerować „Kalinę” w agencji Hercoka i Arnolda na Halickiej. Z ukazaniem się 6 numeru „Kaliny” z 3 listopada 1866 r. prenumeratę dla abonentów poznańskich oraz Prus przyjmowały księgarnie Mieczysława Leitgebra w Poznaniu w Hôtel du Nord. Wedle zapewnień redakcji tygodnik miał ukazywać się w każdą sobotę o godzinie 9 rano. Wraz z numerem 5 z 27 XI biuro redakcji pi-

²⁴ *Słowo wstępne*, „Kalina”, 1866, nr 1, s. 1.

sma przeniesiono na ulicę Mikołajską pod nr 458 na parterze. Później niejednokrotnie jeszcze redakcja zmieniała swój lokal.

Jako tygodnik dla kobiet, mający na celu dopełnienie wykształcenia, „Kalina” podporządkowała swemu programowi wszystkie niemal działy periodyku: programowe artykuły o kwestii kobiecej, beletrystykę, poezję, recenzje teatralne, sprawozdania artystyczne, kronikę, dział przyrody, korespondencje do redakcji i dział inseratów. W pierwszych latach ukazywania się pisma szczególnie bogato reprezentowana była rubryka korespondencji zagranicznych z Wiednia.

Jednym z głównych współpracowników „Kaliny” w tych latach był jej współredaktor M. Bałucki. „Redakcja »Kaliny« stała się — wspominał po latach — niejako gospodą dla młodych literatów, malarzy, aktorów, dokąd zachodzili oni na pogawędki, porozumienie się lub układanie nowych planów na przyszłość [...] W tejże redakcji powstała myśl założenia stałego ogniska domowego dla drużyny literackiej i artystycznej i po kilku burzliwych posiedzeniach postanowiono utworzyć Koło [?] Artystyczno-Literackie i postarać się o własny lokal. Skromna to była siedziba [...] z dwóch pokoików sklepionych na parterze, w domu hr. Mieczysława Dzieduszyckiego przy ulicy Grodzkiej, ale gazet i książek mieliśmy dość, bo księgarnie przysyłały nam chętnie wszystkie nowości do przejrzania i redakcje pism dawały nam gratis swoje dzienniki, a właściciel domu, człowiek pełen najlepszych chęci i życzliwości dla nas, oddał całą bibliotekę swoją na nasze usługi. Było więc co czytać, o czym mówić, więc schodziliśmy się tam często i licznie, szczególnie wieczorem po teatrze [...]” Wnet jednakże wskutek tarć i niesnasek przyszło do rozbitcia artystyczno-literackiej grupy, która „rozplynęła się bez śladu w mieszczańskim żywiole”²⁵. O tym Kasynie Artystyczno-Literackim, grupującym środowisko młodych współpracowników „Kaliny”, wspominał także autor zamieszczonych w krakowskim „Kraju” *Podróży Guliwera po Galicji*²⁶. O organizowaniu i powstaniu Kasyna nie omieszkała informować czytelniczki pisma i redakcja „Kaliny”²⁷. W Kasynie Artystyczno-Literackim przypadł „młodym” zaszczyt goszczenia w 1868 r. Fredry²⁸. Trzeba bowiem zaznaczyć, że skupione od 1868 r. w Kasynie Literacko-Artystycznym grono „młodych” pisarzy, artystów i naukowców obsługujących „Kalinę” stanowiło niejako nieoficjalną opozycję wo-

²⁵ M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki”, 1898, nr 2, s. 2; tenże, *Korespondencja czasopisma „Kłosy”*, Kraków, 9 sierpnia, „Kłosy” 1869, nr 216, s. 102.

²⁶ [Anonim], *Podróże Guliwera po Galicji. Powieści kopa i jedna*, „Kraj”, 1870, nr 236.

²⁷ „Kalina”, 1868, nr 7, s. 16.

²⁸ „Kalina”, 1868, nr 19, s. 15—16, oraz M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki”, 1898, nr 2.

bec zachowawczego „Czasu” i powstałego prawie równocześnie z periodykiem Bałuckiego i Szczepańskiego konserwatywnego „Przeglądu Polskiego”. Z powodu tej właśnie opozycji Kasyno stało się solą w oku konserwatystów spod znaku „Czasu”, którego felietonista oskarżał twórców Kasyna o rzekome „rozbijanie” jedności i solidarności narodowej przez fakt założenia nowego stowarzyszenia artystyczno-literackiego²⁹. Z atakiem tym na łamach „Kaliny” polemizowała też jej redakcja³⁰.

Redagowany w latach 1866—1868 przez M. Bałuckiego i A. Szczepańskiego tygodnik „młodych” był w zasadzie periodykiem apolitycznym, unikającym publicystyki społecznej i politycznej oraz akcentów natury osobistej, periodykiem jednakże postępowym o tendencjach liberalno-demokratycznych, opozycyjnym w stosunku do konserwy krakowskiej. Wyrazem jego apolityczności były odredakcyjne odpowiedzi czytelnikom i autorom nadsyłanych prac, zwłaszcza artykułów polemicznych i zaangażowanych. Już w 1 numerze „Kaliny” autorowi nadesłanego artykułu odpowiadano: „Artykułu przeciw kronice »Czasu« umieścić nie możemy, za ciasne są ramy naszego pisma, by je udzielać w polemikę tchnącą osobistością”³¹. Innemu autorowi redakcja znowu wyjaśniała: „Pismo nasze nie jest organem politycznym — racz się pan mieć nas za wytłumaczonego, jeżeli jego krzyki i hałasy dostaną się do kosza redakcyjnego”³². Jeszcze innemu zaś odpowiadano: „Pismu naszemu nie wolno mieszać się do polityki [...]”³³. Redakcja „Kaliny” świadomie tylko wyjątkowo wyłamywała się z tej konsekwentnie stosowanej zasady, potępiając np. bojkot Polaków na uroczystości zakładania kamienia węgielnego pod teatr narodowy czeski w Pradze w wyniku wzięcia w niej udziału Rosjan³⁴. Wyrazem kierunku ideowo-literackiego pisma był dobór zamieszczanych pozycji, dający niejednokrotnie współpracownikom „Czasu” i „Przeglądu Polskiego” asumpt do krytycznych przeciwko „Kalinie” wystąpień (artykuły i rozprawy, wśród których szczególnie napadano na artykuł A. Szczepańskiego o Arturze Grotgerze).

Pojawienie się „Kaliny” przyjmowano różnie, w zależności od poglądów osób ustosunkowujących się do nowo powstałego pisma. Z radością i zadowoleniem powitały periodyk jej adresatki, abonentki oraz współpracowniczki pisma. Obok Żmichowskiej i Leśniowskiej, które w swych pierwszych pozycjach na łamach „Kaliny” z aplauzem wyrażały się o nowym periodyku dla kobiet i jako starsze, doświadczone spieszyły młodym

²⁹ L. Siemieński [?], *Spod Wawelu*, „Czas”, 1868, nr 66.

³⁰ Zob. *Kasyno artystów i literatów*, „Kalina”, 1868, nr 7, s. 16.

³¹ [W rubryce:] *Korespondencja „Kaliny”*, „Kalina”, 1866, nr 11, s. 8.

³² [W rubryce:] *Korespondencja „Kaliny”*, „Kalina”, 1869, nr 18, s. 11.

³³ „Kalina”, 1869, nr 12, s. 16.

³⁴ A. S[zcze pa ń s k i?], *Uroczystość czeska*, „Kalina”, 1868, nr 12, s. 1—2.

redaktorom z pomocą i radami, podpisująca się kryptonimem wiedeńska korespondentka „Kaliny” pisała: „Z serdeczną radością powitałam wiadomość o wydawnictwie »Kaliny«, pisma poświęconego kobietom [...] Polki nasze od dawien dawna słyną z tego, że szczerze i ochoczo, z sercem pełnym zapału i poświęcenia obejmują sprawy ojczyście i sprawy ludzkości; że mają pojęcie bystre dla owych celów humanitarnych, których źródłem niewyczerpanym chrystianizm [...] Życzę »Kalinie« najlepszego powodzenia, niechaj świeci i mocno zakwitnie dla publiczności i niechaj ziarno prawdy i postępu, jakie w niej szanowna redakcja zasieje, bujnym plonem się rozrośnie na niwie literatury ojczyściej dla pożytku powszechnego”³⁵. Krakowski korespondent lwowskiego „Dziennika Literackiego”, widząc w nowo powstałym piśmie krakowskim konkurencję postępowego i liberalnego organu, krytycznie osądził pierwsze numery tygodnika dla kobiet, dopatrując się w nim pewnych niekonsekwencji: „Młodzież zdobyła się nareszcie na jakiś organ — czytamy tam. — Jest nim »Kalina«. Nie nazwałbym to szczęśliwą myślą, aby organem młodzieży było pismo dla kobiet. Ta sprzeczność wewnętrzna jest główną wadą »Kaliny«. Organem młodzieży krakowskiej powinno być pismo większej doniosłości aniżeli »Kalina«. Z tym wszystkim w »Kalinie« napotykamy obok większych szkiców, powieści i wierszy rozprawy nader ciekawe [...]”³⁶. Z uznaniem wyrażał się o „Kalinie” i reklamował z chwilą jej ukazania się lwowski korespondent warszawskiego „Bluszczu”, zachęcając do poparcia: „Program dobry i pełen życia i zdrowia — życzymy pismu szczerze, by wykonanie odpowiadało programowi i żeby panie nasze pismo to poparły. Szczególnie ono będzie pożądanym w zakładach wychowawczych żeńskich. Bo też wychowanie kobiet, szczególnie w pensjonatach, wiele potrzebuje zmian”³⁷.

Najbardziej atrakcyjnym działem „Kaliny”, zwłaszcza dla kobiet, który niemało przyczyniał się do pozyskiwania większej ilości abonentów, był od samego początku użytkowy dział periodyku, a mianowicie dodawane do niego mody i kroje, w mniejszym zakresie dodatki nutowo-pieśniowe. One to dawały powód do przepadania „Kaliny” na pocztach i stanowiły przedmiot licznych reklamacji jej prenumeratorów. Mody, odbijane za granicą, nie zawsze przychodziły na czas, wobec czego niejednokrotnie musiano je odkładać do numerów następnych³⁸. Dla zjednania pismu większej ilości abonentów, w związku z ich dezyderatami i żąda-

³⁵ M., Wiedeń, 14 października, [w rubryce:] *Korespondencja*, „Kalina”, 1866, nr 3, s. 7—8.

³⁶ [Anonim], Kraków, 16 października, „Dziennik Literacki”, 1866, nr 44, s. 524.

³⁷ Z[a w a d z k i] B[r o n i s ł a w?], *Korespondencja ze Lwowa, Lwów, październik* 1866, „Bluszczy”, 1866, nr 55, s. 63.

³⁸ Zob. np. anons w rubryce *Korespondencja* „Kaliny”, „Kalina”, 1869, nr 9, s. 16.

niami, z dniem 1 I 1867 r. postanowiono wprowadzić w periodyku pewne innowacje, cenę pisma pozostawiając bez zmian. Od tej daty „Kalina” zaczęła wychodzić na welinowym papierze z tym samym jednak programem. „Pojedyncze części jego [programu] z wolna wprowadzać będziemy, aby pismo nie było jednostronnym. Zapewniliśmy sobie stałe korespondencje z Wiednia, Warszawy i Paryża, jak również sprawozdania z powszechnej wystawy paryskiej. Będziemy się starali przyozdabiać od czasu do czasu pismo nasze ilustracjami, zwłaszcza w objaśnianiu artykułów z przyrody. Szczególną zwróciliśmy bacność, aby rubrykę mód i krojów robić coraz praktyczniejszą”. Nota *Od redakcji* wymieniała rejestr rodzajów tych krojów oraz informowała o nawiązaniu przez redakcję pisma porozumienia z odpowiednimi zakładami, które by mogły załatwiać „wszelkie sprawunki i komisa damskie, toaletowe, krawieckie, modniarskie, księgarskie itd.” W tym celu ustanowiono „do tego zarząd kobiecy” który te zadania „będzie się starał uiszczać najlepiej i najpункtualniej”³⁹.

Postawione przez redakcję „Kaliny” zamierzenia „w celu zadość uczynienia na obszerniejsze rozmiary tak umysłowym, jak i praktycznym wymaganiom kobiet” miał spełniać od 1 I 1867 r. dodatek przy piśmie, a mianowicie wydawnictwo „Biblioteki dla kobiet”, w której zaplanowano następujące działy: arcydzieł z literatury pięknej i oryginalnej lub przekładowej, „rzeczy dotyczące wychowania i całego utrzymania domu”, stosowne przedruki z literatury dawniejszej z objaśnieniem. W ramach biblioteki, której objętość w 1867 r. zaplanowano na 50 arkuszy druku, przewidywane były: podręcznik do dziejów literatury polskiej do w. XIX, przewodnik po literaturze polskiej XIX w., wypisy najcelniejszych autorów i autorek polskich do użytku praktycznego tak w domu, jak i po zakładach wychowawczych, oprócz komedii F. Ponsarda *Lew zakochany* wybór poezji Heinego, przekład jednej z najnowszych i nieznanych powieści francuskich, wybór pism pani de Sévigné, *Wychowanie dawniejsze podług Henryka Martin* oraz kompendium *Domowy księgarz praktyczny*. „Bibliotekę” można było zaprenumerować jako dodatek do „Kaliny” we wszystkich agencjach pisma, nabywać osobno u księgarza Franciszka Grzybowskiiego w Krakowie lub za pośrednictwem wszystkich innych księgarni. Mogła być odbierana arkuszami jako dodatek do pisma lub w pewnych całościach po ukazaniu się wszystkich arkuszy poszczególnych pozycji. Roczna prenumerata „Biblioteki dla kobiet” wynosiła: 6 złr, półroczna — 3 złr, kwartalna — 1 złr 50 ct, miesięczna — 50 ct waluty austriackiej⁴⁰.

Mimo skonstatowanego przez redakcję zwiększenia się liczby abonentów nie zdołał się rozejść cały nakład „Kaliny” z roku 1866, skoro

³⁹ *Od redakcji*, „Kalina”, 1866, nr 6, s. 1.

⁴⁰ *Od redakcji*, „Kalina”, 1866, nr 1—2.

w piśmie zamieszczono anons, że „komplety »Kaliny« upłynionego kwartału można nabyć po zwykłych cenach prenumeracyjnych”⁴¹.

Sformułowanych przez redakcję obietnic nigdy nie udało się „Kalinie” w pełni zrealizować, aczkolwiek w miarę środków finansowych i innych możliwości starała się ona wprowadzać do pisma ulepszenia. Obeznanych dobrze z ciężką sytuacją pism w Galicji zdziwił już wielce fakt utrzymania się „Kaliny”: „»Kalina«, wbrew poważnym życzeniom i oczekiwaniom, utrzymała się i ma już zapewnioną egzystencję” — stwierdzał krakowski korespondent konkurencyjnego lwowskiego „Dziennika Literackiego”, zwracając równocześnie uwagę, że „od Nowego Roku powiększa format, daje lepszy papier”, ale równocześnie wskazując na niestosowność dotychczasowej winiety, która „jakkolwiek znakomitego artysty nie podobała się”⁴². W wyniku tych opinii od numeru 1 z 1867 r. dotychczasową winiętę „Kaliny” zastąpiono po prostu normalnym tytułem ze składu drukarskiego, który odtąd utrzymywał się aż do jej upadku. Nie od razu też zaczęto dodawać do „Kaliny” arkusze przyrzeczonej „Biblioteki dla kobiet”. W numerze 11 z 16 II 1867 r. uwiadomiono, że ukazywanie się „Biblioteki” rozpocznie się dopiero z datą 1 IV tegoż roku dla tych, którzy uścili nań prenumeratę⁴³. Zapewnienie to znalazło się w następnym numerze „Kaliny” z dodaną reklamą talentu i dzieł pani de Sévigné, której wybór pism miał się ukazać w „Bibliotece”⁴⁴. W powtórzonym w związku z ową reklamą anonsie w 13 numerze z 30 IV uwiadomiono znowu o będących jeszcze do nabycia kompletach pisma z ubiegłych dwu kwartałów z zapewnieniem zadośćuczynienia życzeniom, jakie redakcję doszły, a mianowicie starania się „o to, żeby i nadal zasługiwać na tak przychylny wyraz uznania, jakiegośmy dotąd od Sz[anownych] prenumeratorek doznawali”⁴⁵.

Pierwszy arkusz „Biblioteki dla kobiet” dołączony został do „Kaliny” dopiero do numeru 15 z 13 IV 1867 r., co administracja zawsze odtąd zaznaczała na adresach abonentek czerwono podkreśloną literą b, podobnie jak wszelkie inne dołączane do pisma dodatki: mody i kroje literą m, a nuty literą n. W 16 numerze „Kaliny” z 20 IV ukazał się anons, iż „pojedynczych numerów pisma nie sprzedaje się. Tylko prenumerujący w razie niedojścia lub zatracenia numeru mogą reklamować”. Dowodziłoby to albo zwiększenia liczby abonentek pisma, albo dostosowania nakładu do ilości prenumeratorek.

⁴¹ „Kalina”, 1867, nr 3, s. 8.

⁴² a, *Korespondencja, Kraków, 16 listopada*, „Dziennik Literacki”, 1866, nr 47, s. 749.

⁴³ „Kalina”, 1867, nr 11, s. 1.

⁴⁴ „Kalina”, 1867, nr 12, s. 1.

⁴⁵ „Kalina”, 1867, nr 13, s. 1.

Stosownie do zapowiedzi redakcji lokal „Kaliny” stał się pośrednikiem abonentek w załatwianiu spraw związanych z życiem kobiet. Służyło temu nie tylko biuro pośrednictwa mieszczące się w lokalu redakcji, lecz także liczne inseraty o różnych zakładach usługowych w mieście i instytucjach oraz ukazujących się wydawnictwach, mających się odbyć odczytach i różnych imprezach. Informacje te miały na celu ułatwić życie domowe i rodzinne kobiet.

„Kalina” zamieszczała nie wszystkie nadsyłane do redakcji utwory. W 1867 r. zaczynają się pojawiać na jej łamach obok recenzji teatralnych sprawozdania z dorocznych wystaw malarskich w Krakowie oraz miejscowych imprez muzycznych. Największym wzięciem czytelniczek periodyku cieszyły się jednak dalej mody i kroje. Konstatował to wyraźnie w 1867 r. Adam Wiślicki w swej korespondencji z Krakowa w warszawskim „Przeglądzie Tygodniowym”: „Wychodząca co tydzień w Krakowie »Kalina« poświęcona jest kobietom, podtrzymując się nadal modami, nutami, które są wędką skuteczniejszą dla publiczności niż surowa praca literacka [...] I tu także dobre chęci i usiłowania rozbijają się o obojętność”⁴⁶. W celu zaradzenia przepadaniu owych dodatków „Kaliny” na pocztach i by abonenci nie byli pisma pozbawieni, „redakcja na poczty, na których ciekawość panowała, postanowiła z góry jeden egz[emplarz] mód i nut dla zaspokojenia ciekawych dołączać”⁴⁷. Mimo ograniczeń i zapowiedzi znizowania nakładu pisma, nie zdołały się także rozejść i nie zostały rozprzedane komplety „Kaliny” z pierwszych czterech kwartałów, skoro redakcja znowu oferowała je chętnym po znížonej cenie.

Zgodnie z zapowiedzią, że łamy „Kaliny” będą stały otworem dla początkującej młodzieży literackiej, dwutygodnik M. Bałuckiego i A. Szczepańskiego, zamieszczając lepsze prace debiutantów, pobudzał tym samym do pisania oraz prowokował do uprawiania twórczości literackiej. Najbardziej pobieżny przegląd autorów i autorek wypełniających szpalty „Kaliny” wskazuje na ogromną liczbę debiutów literackich. Na łamach pisma pojawiło się wiele nazwisk nie znanych lub mniej znanych, w większości ukrytych pod pseudonimami i kryptonimami. Na tle dosyć konsekwentnie prowadzonego w dwutygodniku działu korespondencji zagranicznych wyróżnia się w pierwszej połowie rocznika z 1867 r. dział sprawozdań z wystawy paryskiej. Zgłaszane wobec kobiecego periodyku życzenia czytelniczek redakcja obiecywała realizować, bowiem „zwiększony obecnie — jak zaznaczała — szereg współpracowników i współpracowniczek naszych stawia nas w możności zadowolenia wszelkich życzeń słusznych i wypowiedzianych wyraźnie, a zastosowa-

⁴⁶ A. Wiślicki, *Korespondencja „Przeglądu Tygodniowego”*, „Przegląd Tygodniowy”, 1867, nr 44, s. 350.

⁴⁷ Zob. *Zwracamy uwagę*, „Kalina”, 1867, nr 3, s. 1.

nych do niskiej ceny pisma”⁴⁸. Dla ułatwienia nabycia „Biblioteki dla kobiet” postanowiono prenumeratę na nią rozpisać na każde dzieło osobno. Dodać tu warto, że od numeru 27 z 6 VII 1867 r. „Kalina” zaczęła się ukazywać bez zapowiedzi redakcji jako dwutygodnik 1 i 15 każdego miesiąca. Ogólna jej objętość, w porównaniu z objętością jako tygodnika, nie ulegała jednak zmniejszeniu, bowiem odtąd wydawana była w objętości podwójnej, zawierającej 2 arkusze druku tego samego formatu, czyli 16 stron. W związku ze zmianą pisma z tygodnika na dwutygodnik w 1867 r. ukazało się tylko 38 numerów „Kaliny”: w pierwszym półroczu 26 w normalnej półtoraarkuszowej objętości i 12 w objętości podwójnej, dwuarkuszowej.

Rozpoczynając następny (1867) rocznik redakcja „Kaliny” nie zamierzała wcale zmieniać dotychczasowego kierunku pisma. W nocie *Od redakcji*, zamieszczonej w numerze 38 z 15 XII 1867 r., konstatując rok swego prosperowania zaznaczała m. in.: „Tylko ci, którzy nie czytają naszego pisma lub którzy osobistą tchną niechęcią, mogą nie uznać naszych usiłowań względem podnoszenia i ulepszenia go tak co do treści, jak i formy. Podwoiliśmy kosztą wydawnictwa, nie podnosząc wcale prenumeraty, bo idzie nam przede wszystkim o utrzymanie i wpływ pisma, o którego potrzebie jesteśmy przekonani. Wychowanie narodowe, oświata wszystkich warstw, równowaga społeczna, oto sztandary, pod którymi walczyliśmy i walczyć dalej chcemy [...] Osobistości, partykularyzm, to nie nasza rzecz. Sądzymy też [...] że pismo nasze nie jest galicyjskie, ale polskie. Byliśmy wierni temu hasłu we wszystkich rubrykach wypisanych na czele naszego pisma i staliśmy przy nim spokojni, niewzruszeni. Naprzeciw uprzedzeniom i niechęci postawiliśmy uczciwą pracę, naprzeciw obojętności i ociężałości umysłowej energię i wytrwałość, a chwasty zwątpienia tępimy żywą narodową wiarą. Na tych kilku słowach przestajemy; wystarczą one dla szlachetnych, światłych i gorliwych — a o innych nie dbamy”⁴⁹.

Pośród zapowiedzianych na rok 1868 innowacji znalazły się m. in. utwory P. Wilkońskiej, M. Bałuckiego, szkic historyczny pt. *Pierwsza królowa chrześcijańskiej Polski*, druga seria *Obrazów i obrazków z tatrzańskiej wycieczki*, „które czytająca publiczność z takim zajęciem przyjęła”, dalsze opracowania z wystawy powszechnej, studium literackie o Zygmuncie Krasińskim, *Galeria kobiet*, *Podróż artysty po Syberii*, przekład powieści Dickensa pt. *Podróżny*, *Pamiętnik dwudziestoletniej*, popularne rozprawy z nauk przyrodniczych, odczyty, korespondencje, kronika itd.; w dziale użytkowym już z 1 numerem „podwójna tabela krojów i form”, czyniąca zadość „wszelkim wymaganiom karnawału”,

⁴⁸ *Korespondencja „Kaliny”*, „Kalina”, 1867, nr 35, s. 16.

⁴⁹ *Korespondencja „Kaliny”*, „Kalina”, 1867, nr 38, s. 1.

z muzyki „utwory klasyczne dawniejszych mistrzów”. Jeszcze raz redakcja przy sposobności oferowała komplety pisma z lat ubiegłych, dołączane do „Kaliny” nuty oraz zeszyty „Biblioteki dla kobiet” po cenach niższych⁵⁰. Oczywiście nie wszystkie z zapowiedzianych na rok 1868 pozycji zdołały się w roczniku 1868 ukazać.

Liczba prenumeratorek „Kaliny”, mimo wielu trudności materialnych pisma, musiała być w 1867 r. dość znaczna i wynosić ponad 500 abonentek, skoro po wypłaceniu honorariów przynosiła ona nawet niewielki dochód: „Pomimo niezmiernej antypatii dla nazwiska Szczepańskiego w całym kraju — pisał T. Langie 20 XII 1867 r. do J. I. Kraszewskiego — przynosi ona 50 fl. miesięcznego czystego dochodu, którym dzieli się Szczepański z Bałuckim. Wiele zaś artykułów płacą gotówką”⁵¹.

W 1868 r. zrezygnowano w „Kalinie” (zapewne w wyniku nierozchodzenia się jej) z „Biblioteki dla kobiet”, której zamiast planowanych 50 arkuszy ukazały się zaledwie dwa małe tomiki: przekłady listów pani de Sévigné i *Lew zakochany*, komedia w pięciu aktach wierszem F. Ponsarda. Zgodnie z zapowiedzią redakcji „Kalina” od 1 I 1868 r. wychodziła pod dotychczasową redakcją jako dwutygodnik, zajmując lokal przy ulicy Mikołajskiej 45. Na pytanie abonentów, dlaczego ukazuje się co dwa tygodnie, redakcja wyjaśniała: „W dwóch arkuszach mają prenumeratorowie dwie korzyści: pomnożenie rubryk od razu, każda rubryka od razu obszerniej, oraz znaczny przybytek tekstu, gdy na dwa arkusze raz tylko przychodzi tytuł, spis rubryk i ceny, a nie tak jak dawniej w każdym arkuszu”⁵².

W przeciwieństwie do ignorowania kobiecego tygodnika przez konserwatywne i opozycyjne organy w podwawelskim grodzie, dostrzegły jego istnienie oraz znaczenie jako przeciwwagę tamtych periodyki emigracyjne i lwowskie. Informowany nieźle przez krakowskich korespondentów i współpracowników „Kaliny” Kraszewski, któremu Szczepański partiami posyłał pismo do Drezna, próbując — aczkolwiek bezskutecznie — zwerbować go do współpracy z kobiecym organem⁵³, w *Rachunkach z roku 1868* pisał: „Dla płci, po dawnemu zwanej piękną, wychodzi tu [w Krakowie] »Kalina«, bardzo dobrze redagowane pismo przez ludzi młodych, energicznych, wytrwałych, którzy się może ledwie usilną pracą dobili dostatecznej liczby abonentów, ażeby uwierzyli w przyszłość. Mamy nadzieję, że jak każdy z dzienników warszawskich tworzył sobie powoli kółko czytelników z tych, co wprzód nic nie czytali,

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ BJ, rkps 6514 IV, k. 144 v.

⁵² *Korespondencja „Kaliny”, „Kalina”, 1868, nr 3, s. 16.*

⁵³ BJ, rkps 6536 IV: list z 16 XII 1868, k. 84.

tak i »Kalina«, mimo pewnych uprzedzeń przeciwko młodym redaktorom, stworzyła sobie swoich i będzie miała zasługę apostołstwa [...] w cieniu zobojętnienia i odrętwiałości”⁵⁴. Obok emigracyjnego „Głosu Wolnego”⁵⁵ wymieniał „Kalinę” jako pismo opozycyjne wobec organów konserwy krakowskiej także lwowski korespondent emigracyjnej „Niepodległości”, znajdując „w Krakowie, uprzywilejowanym miejscu reakcji i jezuitów, »Czasu« i »Przeglądu Polskiego« »Kalinę«, piękny kwiatek starannie redagowany przez pp. Szczepańskiego i Bałuckiego, a poświęcony płci pięknej. Redakcja walcząc z ogromnymi trudnościami, już prawie doprowadziła pismo to do należytej doskonałości — cóż kiedy czytelniczka mało, kiedy nawet tak starannej pracy nie chcą czy nie umieją ocenić [...]”⁵⁶.

Najbardziej wnikliwej i poważnej oceny doczekała się „Kalina” ze strony współpracownika bratnich lwowskich „Nowin”, tygodnika postępowego, redagowanego przez ukrainizującego poetę, Paulina Świącickiego, również swym abonentom dodającego mody. W ocenie tej pismo krakowskie dla kobiet postawione zostało w towarzystwie renomowanych periodyków galicyjskich, takich jak: „Dziennik Literacki” i „Przegląd Polski”. Doceniając wielką rolę kobiet-Polek w dziejach patriotycznego i moralnego wychowania narodu, współpracownik „Nowin” stwierdzał: „Słusznie więc należało się tej lepszej połowie — Polkom pismo dla nich wyłącznie poświęcone; dlatego też z gorącą sympatią powitaliśmy »Kalinę« krakowską, dlatego też tak wysoko poważamy ludzi, którzy swe zdolności poświęcili pracy na tym pełnym zasług polu [...] »Kalinę« zaliczamy do pism polskich redagowanych p o c z c i w i e; widzimy w niej wiele, bardzo wiele dobrych stron i ze zgorzaniem zapisujemy na tym miejscu, iż pismo tak sympatyczne, tak wielki cel do osiągnięcia mające, nie zdołało pozyskać sobie współpracownictwa wszystkich pisarzy polskich [...] Współpracownictwa w »Kalinie« wymagamy od pisarzy, uważając to za ich obowiązek, którego niespełnienie grzech za sobą ciągnie [...] Bez zasobów pieniężnych, własnym pozostawiona siłom, redakcja »Kalinę« nie była w stanie postawić od razu pisma w zupełności odpowiadającego wymaganiom”. Współpracownik „Nowin” zauważył w „Kalinie” brak pisarzy s ł a w n y c h, którzy unikają kontaktów z piśmie przeznaczonym dla kobiet. Obok pewnych zalet dają się w krakowskim periodyku zauważyć i pewne niedociągnięcia. Są nimi: pewna oschłość w rubryce rozpraw i szkiców wychowawczych i społecznych, brak dobrych powieści nie moralizujących oraz konkretnie sformułowa-

⁵⁴ Z roku 1867. *Rachunki przez B. Bolesławitę, Rok drugi, część II*, Poznań 1868, s. 161—162.

⁵⁵ [W rubryce:] *Wiadomości literackie i bibliograficzne*, „Głos Wolny”, 1868, nr 169.

⁵⁶ [W rubryce:] *Korespondencja, Lwów, 18 lipca 1868 r. ...*, „Niepodległość”, 1868 nr z 12 XII.

nego „ideału ziemskiego kobiety”, zbyt mała ilość korespondencji z głównych ośrodków kulturalnych kraju oraz brak zaznajamiania czytelniczek z przejawami najnowszego współczesnego piśmiennictwa polskiego, zwłaszcza z pismami polskimi, aczkolwiek „w recenzjach teatralnych na głowę został pobity [»Czas«] przez »Kalinę«, która tę rubrykę prowadzi umiejętnie”⁵⁷.

Wynikła z dobrych życzeń dla pisma trafna i obiektywna ocena „Kalinę” utrafiła istotnie w najslabsze strony periodyku krakowskiego dla kobiet, wskazując na brak współpracy z nim większej ilości i sławniejszych pisarzy. „Kalinie” istotnie brak było „łżejszych” wstępnych artykułów wychowawczych, dotyczących kwestii kobiecej i dobrej powieści. Pierwszych nie mogły zastąpić zbyt suche i ścisłe artykuły, przeważnie pióra Szczepańskiego, w postaci omówień zagranicznych pozycji z tego zakresu, drugich nie zdołał przeciw nastarczyć wypełniający prawie wszystkie rubryki periodyku M. Bałucki. Krakowskie pismo dla kobiet w większości wypełniali obaj wspomniani współredaktorzy. Bałucki obsługiwał w tygodniku działy: poezji, beletrystyki, być może recenzji teatralnych, nie mówiąc o innych pomniejszych rubrykach (*Kronika*). Dla ukrycia przez czytelniczkami swej „wszechstronności” nazwisko swe okrywał różnymi pseudonimami i kryptonimami. Spośród nich wymienić należy pseudonimy Elpidona⁵⁸ i Zofii spod Karpat, którymi obok pełnego nazwiska podpisywał on swoje wiersze i powieści; Maryjan P. i Nie-Stańczyk, ten ostatni występujący zwłaszcza pod jego utworami i opowiadaniem satyryczno-humorystycznymi; wreszcie kryptonim M. B. Nie mniejszy był w tym piśmie także udział A. Szczepańskiego, który obok podpisywanych pseudonimem Alf wierszy był autorem szeregu innych pozycji, wcale nie podpisywanych, jak artykuły wstępne i sprawozdania z wystaw malarskich, nie mówiąc o jego współpracownictwie w innych pomniejszych rubrykach periodyku. Poza nimi współpracowało z „Kaliną” wiele piór mało lub wcale nie znanych, przeważnie debiutantów, którym chętnie otwierała ona swe łamy.

Pisząc o zasadniczych tendencjach ideowo-artystycznych „Kalinę” zauważyć trzeba, że jako organowi „pogrobowców” powstania dawały w nim nagminnie o sobie znać wyrazy rozczarowania po świeżej tragedii i klęsce narodowej w postaci tzw. „poezji cmentarnej” oraz eksploatającej nadmiernie niedawne przeżycia powstańcze prozy. Pełno tu motywów cierpień i prześladowań w formie „piekieł” i „mogił cmentarnych”, „skarg” i „boleści”, z którymi redakcja starała się w praktyce walczyć i przewycięzać je. Tej literaturze „zrozpaczonych” patronowali Byron,

⁵⁷ [Anonim], *Przegląd pism czasowych*, „Nowiny”, 1868, nr 27—28.

⁵⁸ Zob. notka redakcji o jego *Przebudzonych* oraz *Starych i młodych*, „Kalina”, 1866, nr 8, s. 8.

Dante, Musset, Heine i Słowacki. Wspomniane wątki i motywy sąsiadowały na łamach „Kaliny” z rozprawą o malarstwie A. Grottgera, z utworami akcentującymi rolę Polek w powstaniu. Na tę manię naśladownictwa przez współczesnych wspomnianych wyżej poetów zżymał się m. in. na łamach krakowskiego tygodnika A. Szczepański, lirykę grecką przeciwstawiając epigoństwu naszej liryki „cmentarnej”: „Te złośliwie dowcipne wiersze nie przechodzą nigdy w cierpki sarkazm, w owo bajronizowanie dzisiejsze, w ów cynizm szalony boleści, który sam z siebie drwi. Ta mania za przewodem Byrona, Słowackiego, Heinego stała się zaprawdę chorobą: mnóstwo zapoznanych, nie dokończonych głów męczy Pegaza i każe mu się wykrzywiać wskutek cierpień wymyślonych jedynie dla mody”⁵⁹. Od tych zwalczanych przez redakcję „Kaliny” grzechów „poezji cmentarnej” nie wolne były nawet zamieszczane najliczniej w piśmie koturnowe wiersze współredaktorów „Kaliny”, które znalazły się później w pierwszych tomikach poezji Bałuckiego (*Poezje*, 1873) i Szczepańskiego (*Trzaski*, 1869). Obaj byli także autorami licznych w krakowskim periodyku przekładów wierszy z *Das Buch der Lieder* Heinego, bliskiego współpracownikom „Kaliny” nie tylko przez zawartą w nich rozpacz i rozczarowanie, ale również ich żartobliwy humor i ironię, stosowane w konwencjach liryki miłosnej, która obok liryki „cmentarnej” stanowiła drugi podstawowy nurt poezji wypełniającej krakowski periodyk „młodych”. Pomijając w tym miejscu nazwiska wielu innych, mniej znanych i w ogóle nie znanych poetów i prozaików debiutantów, piszących w „Kalinie” w większości pod pseudonimami, kryptonimami lub w ogóle nie podpisującymi swych młodzieńczych płodów, zatrzymać się wypada na zamieszczonej w piśmie beletrystyce, na którą składały się w nim obok najliczniej reprezentowanej prozy także i utwory dramatyczne. Na tle ich przeciętnego i bardzo słabego poziomu artystycznego prawdziwym rodzynkiem były eksploatujące tematykę powstańczą opowiadania i szkice M. Bałuckiego, zebrane potem w osobnej książce pt. *Trzy szkice powieściowe z roku 1863*⁶⁰, oraz jego „rozrachunkowe” satyryczne i humorystyczne opowiadania i ramotki podpisywane pseudonimem Nie-Stańczyk w postaci choćby *Komedii za kratą*⁶¹. Obok powyższych warto wymienić zamieszczone w „Kalinie” utwory Bałuckiego osnute wokół tematyki tatrzańskiej: *Tragedię grecką w góralskiej cha-*

⁵⁹ A. Szczepański, *O poezji lirycznej na podstawie liryki greckiej*. (Wykład publiczny miany w sali Tow. Nauk. Krak. d. 1 kwiet. 1868 roku), „Kalina”, 1868, nr 16, s. 4.

⁶⁰ M. Bałucki, *Trzy szkice powieściowe z roku 1863: Żony niewolników*, „Kalina”, 1866, nr 1—12; *Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy*, tamże, 1867, nr 29—33; *Syrena*, tamże, 1868, nr 1—11.

⁶¹ Nie-Stańczyk [M. Bałucki], *Komedia za kratą*, „Kalina”, 1866, nr 2—12.

cie i przyjęte z entuzjazmem przez czytelniczki *Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki*⁶². Z innych odbiegających jednak poziomem od utworów Bałuckiego „dzieł” w „Kalinie” wspomnieć się godzi jeszcze o dramatycznym obrazku powstańczym pt. *Litwinka* pióra Fr. Łozińskiego⁶³.

O ile poetyckim odpowiednikiem „poezji cmentarnej” w zakresie beletrystyki były opowiadania o tematyce powstańczej, o tyle odpowiednika liryki żartobliwo-miłosnej, którą autorzy spłacali trybut piśmiu dla kobiet, upatrywać można w „podróżach” i różnego typu „ramotkach”, oryginalnych i tłumaczonych, lekkich komedyjkach, jak m. in. J. Narzymskiego i W. K. Koziębrodzkiego⁶⁴.

Wspomnianym powyżej przejawom literatury „młodych” towarzyszył w „Kalinie” kontynuowany tu kult Słowackiego, głównie przez M. Bałuckiego i A. Szczepańskiego. Wyraz jego symptomatyczny stanowi drukowana w piśmie, napisana na wzór książki Heinego o kobietach Szekspira, rozprawa współredaktora krakowskiego periodyku pt. *O kobietach dramatów Słowackiego*⁶⁵, w ostrzu swym polemicznym wymierzona przeciw dewaluującej kult autora *Kordiana* monografii A. Małeckiego, wydana później w osobnej odbitce, a w zakresie sztuki malarskiej rozprawa A. Szczepańskiego o sztuce malarskiej niedawno zmarłego Artura Grottgera⁶⁶. W myśl wywodów jej autora malarstwo polskie w osobach Grottgera i Matejki stanowić ma świetną kontynuację niedawnej romantycznej poezji wieszczkiej, która w czasach po klęsce narodowej 1863 r. całkowicie uległa „zwyrodnieniu”; ono ratuje honor polskiego, narodu, stanowiąc przeciwieństwo prześladowanej współczesne pokolenie manii „poezji cmentarnej”.

W 1868 r. Szczepański usiłował wciągnąć do współpracy z „Kaliną” w jej dziale humorystyczno-rozrywkowym, jednakże bezskutecznie, Szczęsnego Morawskiego⁶⁷. Zmniejszył się natomiast znacznie w tygo-

⁶² *Tragedia grecka w góralskiej chacie. (Szkic powieściowy osnuty na prawdziwym zdarzeniu)*, „Kalina”, 1867, nr 14—16; *Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki*, tamże, 1867, nr 29—37; 1868, nr 2—14.

⁶³ Fr. Łoziński, *Litwinka. Obrazek dramatyczny z czasów powstania 1863 r. w trzech aktach*, „Kalina”, 1869, nr 19—27.

⁶⁴ *Balowe rękawiczki. Obrazek dramatyczny w jednym akcie oryginalnie napisany przez Władysława Koziębrodzkiego*, „Kalina” 1868, nr 22—23; *Pieniądze i oczy. Szkic dramatyczny w 1 akcie przez J. N[arzymskiego]*, tamże, 1869, nr 6, s. 12—14.

⁶⁵ M. Bałucki, *O kobietach dramatów Słowackiego*, „Kalina”, 1867, nr 5—11, 14—15, 26—28, i osobno, Kraków 1868.

⁶⁶ A. Szczepański, *Artur Grottger. Ustęp z dziejów sztuki polskiej*, „Kalina”, 1868, nr 5—15 i odbitka, Kraków 1868.

⁶⁷ *List do redakcji „Kaliny” z 31 VII 1868 r.*, [w:] H. Barycz: *Zbiór ocalałych resztek listów do Szczęsnego Morawskiego z lat 1852—1871*, „Rocznik Sądecki”, t. 3, s. 335.

dniku krakowskim udział głównych współpracowników pisma i jego redaktorów: M. Bałuckiego i A. Szczepańskiego. Pierwszy, oprócz kontynuacji *Obrazów i obrazków z tatrzańskie] wycieczki*, opublikował w tymże roku tylko powieść *Syrena* i niewielką ilość pozycji w innych działach periodyku, z prac A. Szczepańskiego zamieściła „Kalina” oparty na autentycznych materiałach szkic o Grottgerze, odczyt *O poezji lirycznej* na podstawie liryki greckiej. Z ważniejszych pozycji, poza *Jagiellonkami polskimi* A. Przeździeckiego, znajdujemy tu wiersze Nepomucena Rembowskiego (? Aleksander), Jana Stobieckiego (Józef Sęp), Deotymy, W. L. Anczyca, notatki Ludwika z Myślenic, konsekwentnie kontynuowany dział recenzji teatralnych, korespondencji i *Kroniki* oraz relację z podejmowania w lokalu redakcji Jana Aleksandra Fredry⁶⁸. Nowi abonenci „Kaliny”, prenumerujący pismo od drugiego półrocza 1868 r., mieli otrzymać w dodatku ostatni (12 z 15 VI) numer pisma z poprzedniego półrocza, w którym rozpoczął się druk powieści pt. *Pamiętnik sieroty* Zbigniewy Zmorskiej (?Bohdan). Uwzględniając zgłaszane wobec redakcji „Kaliny” żądania — jak czytamy w odredakcyjnej wypowiedzi — „postaraliśmy się znowu o ulepszenie mód, wzorów do domowej roboty”⁶⁹. Nowym prenumeratom oferowała redakcja trzy oprawne tomy kompletu pisma oraz tomy „Biblioteki dla kobiet”, która — jak widać — nie rozeszła się. Od numeru 15 1868 r. agencją „Kaliny” stała się księgarnia M. Feinckla w Krakowie, we Lwowie prenumeratę na pismo przyjmowała odtąd księgarnia Seyfert i Czajkowski przy Starym Rynku⁷⁰. W numerach rozpoczynających trzeci (1869) rok egzystencji pisma w *Ogłoszeniu redakcji „Kaliny”* pisano: „Od początku wydawnictwa, nie podnosząc wcale prenumeraty, zaprowadzamy z każdym prawie kwartałem nowe ulepszenia tak co do treści, jak i objętości pisma. Rozwój i dogodność pisma zależy od samychże Sz[anownych] prenumeratorów, z których wzrastającą liczbą i starania około wartości pisma skuteczniej podejmowane być mogą”. Oprócz wspomnianych wyżej pozycji przeznaczonych na rok 1868 wymieniano jeszcze: komedię W. Koziębrodzkiego pt. *Balowe rękawiczki*, przekład najnowszej powieści George Sand *Carl*, Elpidona *Piękną kobietę*, *Historię romansopisarstwa*, historię teatru od najdawniejszych czasów, *Pracę kobiet*, *Szkice z tułaczego życia*, *Obrazy z podróży po świecie* itd. Aby pismu zapewnić szerszy krąg odbiorców, redakcja „Kaliny” zapowiadała zupełne zmodernizowanie rubryki mód. Postanowiono „podawać [...] rzeczy te same, które pisma niemieckie podają: ryciny kolorowe, kroje w naturalnej wielkości, wzory robót, haf-

⁶⁸ [W rubryce:] *Kronika*, „Kalina”, 1868, nr 9, s. 16; M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki”, 1898, nr 2.

⁶⁹ „Kalina”, 1868, nr 19, s. 1; nr 13, s. 1.

⁷⁰ „Kalina”, 1868, nr 16, s. 16 (dział ogłoszeń).

tów, ubiorów itp. obficie i bogato. Również nuty i nadal po tej samej niesłychanie niskiej cenie [...]”⁷¹.

Stałe wprowadzanie ulepszeń pisma, mimo nie najlepszej jego sytuacji finansowej, wynikającej ze zbyt szczupłej liczby prenumeratorów, która by mogła przynajmniej pokryć koszty wydawnictwa — o czym świadczy cytowane na początku wspomnienie M. Bałuckiego — nie zniechęcały redakcji „Kaliny”, która postanowiła periodyk kontynuować dalej w roku 1869. „Przychylnie uznanie i poparcie, jakim publiczność wydawnictwo nasze od początku zaszczyca — czytamy w *Ogłoszeniu redakcji* w ostatnim (24) numerze „Kaliny” z 15 XI 1868 r. — dodaje nam zachęty do coraz usilniejszych starań, aby pismo nasze potrzebom i słusznym wymaganiom coraz bardziej odpowiadało. Poruszamy, o ile na to zakres pisma pozwala, wszystkie najżywotniejsze sprawy, najważniejsze narodowe i moralne zadania społeczeństwa, starając się zawsze o formę przystępną, zrozumiałą i zajmującą. Nie chcemy i nie będziemy nigdy wdawać się w stronnicze, koteryjne i prowincjonalne zawiści i polemiki, usiłując zawsze obierać stanowisko narodowe polskie — więc o brak dobrej woli i sumiennosci nikt nas posądzać nie może [...]”, dodając w końcu: „»Kalina« jest jedynym pismem polskim pod austriackim i pruskim rządem, które dołącza mody”. Aby ułatwić i rozszerzyć kolportaż „Kaliny”, od 1869 r., oprócz dotychczasowych agencji w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, założono nowe — w Tarnowie, Jaśle, Bochni, Bóbrce, Mikulińcach, Mielcu, Rzeszowie, Trembowli, Bursztynie, Drohobyczu i Zaleszczykach⁷².

Wbrew jednak opiniom i wypowiedziom redakcji sytuacja wydawnictwa w tym czasie nie była najlepsza. Sądy ludzi dobrze poinformowanych i obeznanych ze stanem finansów dwutygodnika zdają się mówić, że przed pismem stało widmo upadku: „»Kalina« ledwo dyszy”⁷³ — pisał 4 XI 1868 r. W. L. Anczyc do przebywającego wówczas w Warszawie Karola Estreichera. Nie inaczej charakteryzował sytuację pisma dzięki dostarczonym mu do Drezna informacjom Kraszewski w *Rachunkach*: „Dalej jeszcze stoi drobna kupka młodzieży około »Kaliny«, wzbudzająca wytrwałością, pracą, talentem, a nade wszystko śmiałym wypowiedzeniem przekonań szacunek i współczucie. Ci ofiarą cichą musieli się dobijać uznania. Bałucki i Szczepański odznaczają się talentem prawdziwym [...] Otóż i cały niemal duchowy żywot Krakowa, nie licząc luźnych pracowników”⁷⁴.

Realizowany przez M. Bałuckiego i A. Szczepańskiego w latach 1866—

⁷¹ Redakcja, *Ogłoszenie*, „Kalina”, 1868, nr 18, s. 1.

⁷² *Ogłoszenie*, „Kalina”, 1869, nr 24, s. 1.

⁷³ Cyt. za: M. Szyjkowski, *Władysław Ludwik Anczyc. Życie i pisma*, Kraków 1909, t. 1, s. 243.

⁷⁴ Z roku 1868. *Rachunki przez B. Bolesławitę*. Rok trzeci, Poznań 1869, s. 322.

—1868 program i kierunek „Kaliny” znajdował także uznanie u dobrze i trzeźwo myślących ludzi: „W Krakowie już rok trzeci wychodzi dwutygodniowe czasopismo dla płci pięknej pt. »Kalina« redagowana przez znanego powieściopisarza Bałuckiego i Alfreda Szczepańskiego. »Kalina« jest lepiej redagowana od wszystkich pism warszawskich płci pięknej poświęconych [...] Wiele rzeczy braknie »Kalinie« [...] i dużo więcej znalazłoby się zarzucić, wszelako przy dzisiejszym zakresie zamieszczenie tych rubryk jest niepodobnym, a gdy zawsze liczba czytelników wszystko rozstrzyga, więc gdyby »Kalina« miała większe poparcie, na jakie dawno już sobie zasłużyła, jesteśmy pewni, rozszerzyłaby zakres pisma, bo stanowczość redakcji, która ma wytknięty cel i dokłada wszelkich starań, aby pismo się rozwijało, ręczy za to, że »Kalina« dzisiaj jest najlepszym z pism literackich w Galicji”⁷⁵.

W dołączonym *Liście zwrotnym* pisma, tym razem po raz pierwszy ozdobionym podobiznami rysunków A. Grottgera (*Pozoga*), J. Kossaka (*Polowanie na charty*) i F. Kostrzewskiego (*Lato*), znalazło się zapewne dotychczasowego kierunku i programu periodyku i pod dotychczasową redakcją. Wymieniono w liście nowo pozyskanych dla „Kaliny” współpracowników, zasygnalizowano nowe ulepszenia: „Dział krytyczny i estetyczny, powiększony nowym działem przeglądów literatury zagranicznej, prowadzić będzie jak dotąd główny nasz współpracownik p. O...le [dr W. M. Olendzki]. Nadto pilnie śledzić będziemy za ruchem kwestii stowarzyszeń kobiecych w Anglii i Niemczech — podając treść rozpraw kwestię tę traktujących. O ile miejsce na to pozwoli, dawać będziemy kronikę paryską i korespondencję zagraniczną. Nie zapomniawszy również i o praktycznej stronie naszego periodyku, podawać będziemy mody i wzory najnowszych fasonów paryskich każdego pierwszego tygodnia miesiąca. Na czas karnawałowy dawać będziemy podwójny arkusz mód, jeden strojów balowych, drugi toalety salonowej”⁷⁶.

Niestety, wbrew zapowiedziom i zapewnieniom redakcji, jedynie 1 numer „Kaliny” z 1869 r. ukazał się pod dotychczasowym kierownictwem. Od numeru 2, datowanego 15 I, Szczepański i Bałucki, z przyczyn nie dających się bliżej wyjaśnić, „Kalinę” sprzedali⁷⁷. Odtąd przeszła ona pod nową redakcją, aczkolwiek pod wymienionym numerem widnieją jeszcze nazwiska dotychczasowych jego współredaktorów. O zmianie redakcji informowało abonentów i czytelników „Kaliny” umieszczone na czele 2 numeru *Uwiedomienie* z zapewnieniem, że zmiana osób nie pociągnie za sobą żadnej niekorzystnej zmiany w kierunku i charakterze

⁷⁵ [W rubryce:] *Przegląd piśmienniczy*, „Mrówka”, 1869, nr 1, s. 10.

⁷⁶ *List zwrotny* dołączony do 1 numeru „Kaliny”, 1869.

⁷⁷ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 12811 III, list redakcji „Kaliny” do nieznanego adresata z 3 III 1869, k. 141—144.

pisma. Nie żegnamy się też z publicznością, gdyż i nadal będziemy mieli zaszczyt liczyć się do rzędu współpracowników »Kaliny«⁷⁸. Po tym *Uwiedomieniu*, podpisanym przez dotychczasowych współredaktorów periodyku, następowało oświadczenie nowej redakcji: „Z dniem dzisiejszym obejmując redakcję »Kaliny« nie zmieniamy w niczym jej formy i dążności. Mamy nadzieję, że czytająca publiczność piękna i nadal zaszczyca nas równym zaufaniem i poparciem. A staraniem naszym będzie praca i wytrwałością zdobyć sobie uznanie ogółu”⁷⁸. Od numeru 3 z 1 II 1869 r. podpisywał „Kalinę” jako redaktor odpowiedzialny znany wydawca krawkowski i prawnik Stanisław Gralichowski. Fakt przejścia „Kaliny” „na rzecz nowej redakcji” odnotował od razu w swym *Omnibusie* J. I. Kraszewski⁷⁹. Z numerem 3 z II 1869 r. biuro redakcji z ulicy Jagiellońskiej („Pod Barankiem”) przeniesiono na ulicę Szewską 221. W numerze 6 z 15 marca tego roku redakcja, przypominając o odnowieniu prenumeraty dwutygodnika na nowy kwartał, zapowiedziała rozesłanie spisu rzeczy z ubiegłego (1868) rocznika „Kaliny”⁸⁰. W żadnym jednak ze znanych i dostępnych, aczkolwiek nie w pełni kompletnych roczników „Kaliny”, nie udało się na taki spis natrafić. Z chwilą objęcia redakcji „Kaliny” przez S. Gralichowskiego sytuacja materialna periodyku musiała się radykalnie poprawić, stosownie bowiem do danego przez nową redakcję zapewnienia znalazły się w piśmie nowe ulepszenia już w pierwszym półroczu, o których nie omieszkało od razu poinformować czytelników i prenumeratorów: „[...] postaraliśmy się o prace cenniejszych autorów naszych, a mając zapewnioną ich pomoc, z początkiem przyszłego kwartału zamierzamy »Kalinę« wydawać tygodniowo w wielkości arkusza tego samego formatu, nie podnosząc ceny prenumeracyjnej. Nadto chcąc ułatwić kupno przedmiotów dotyczących się ubioru i toalety damskiej, zawarliśmy umowę z panem Dzióbaczyńskim, właścicielem magazynu mód, który obowiązuje się 10% odstępować kupującym u niego towary przez biuro sprawunków »Kaliny«. Zamówienia zaś chcą dostarczać w najlepszych gatunkach z pierwszych fabryk paryskich i wiedeńskich”⁸¹. W numerze 8 i 9 „Kaliny” tegoż roku pojawił się też inserat o zakładzie Dzióbaczyńskiego. Od dnia 1 VI, stosownie do zapowiedzi, „Kalina” miała wychodzić znowu jako tygodnik z ilustracjami, o czym także poinformowały uwiadomienia w innych pismach galicyjskich: „Od pierwszego lipca r. b. »Kalina« wychodzić będzie cztery razy na miesiąc w objętości arkusza tego samego formatu [...] aby pismo nasze rozwinąć w kierunku literackim i artystycznym, będziemy w następ-

⁷⁸ *Uwiedomienie*, „Kalina”, 1869, nr 2, s. 1.

⁷⁹ *Omnibus przez Bolesławitę*, z. II, Poznań 1869, s. 50.

⁸⁰ „Kalina”, 1869, nr 6, s. 1.

⁸¹ *Od redakcji*, „Kalina”, 1869, nr 7, s. 1.

nym kwartale zamieszczać od czasu do czasu drzeworyty wykonane w najlepszych pracowniach: Styffiego, Minheimera i Ungra z Warszawy, a mając zapewnione współpracownictwo kilku znanych zaszczytnie w piśmiennictwie naszych literatów — spodziewamy się, że znajdziemy poparcie w Szanownej publiczności pięknej i jak dotąd dalej cieszyć się będziemy łaskawym jej zaufaniem”⁸².

Zawartość obietnicy w zamieszczonym na czele numeru 12 z 15 VI 1869 r. „Kaliny” *Ogłoszeniu* poszerzono, zwracając uwagę na „gatunek papieru [...] daleko lepszy”, dodając, że „tylko przy wzrastającej liczbie prenumeratorów mogą być podejmowane starania około podniesienia wartości pisma. Wprowadzając tak wielkie i kosztowne reformy w naszym piśmie, nie podnosimy ceń prenumeracyjnej”. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że wraz ze zmianą jakości papieru w periodyku druk „Kaliny” z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego od numeru 10 z 16 V przeniesiono do drukarni „Czasu” W. Kirchmayera pod zarządem Józefa Łakościńskiego. Od 1 lipca pismo ukazywało się już jako tygodnik w objętości półtora arkusza w nie zmienionym formacie z ilustracjami. Lepszy papier pozwalał na zamieszczanie w „Kalinie” sporadycznie podobizn rysunków A. Grottgera z wystawy paryskiej 1867 r., odbijanych prawdopodobnie z klisz wypożyczonych od redakcji pism warszawskich; rzadziej pojawiały się w „Kalinie” portrety omawianych w kobiecym periodyku postaci oraz szkice humorystyczne F. Kostrzewskiego, rysunki podpisywane kryptonimem W. S., J. Kossaka, A. Zaleskiego oraz L. hr. Grabowskiego. Obok ilustracji w dziale rozrywkowym pisma wprowadzono rubrykę rebusów z odpowiedziami⁸³.

W roczniku 1869 powiększyło się i uległo częściowej zmianie grono współpracowników „Kaliny”. Było to niewątpliwie zasługą raczej nowego wydawcy periodyku S. Gralichowskiego niż samej jego redakcji, a od numeru 13 z 1 VIII 1869 r., tj. z chwilą rozpoczęcia drugiego półrocznego tygodnika, Aleksandra Dawidowicza, który odtąd zaczął podpisywać pismo jako „kierujący redakcją” obok S. Gralichowskiego jako redaktora odpowiedzialnego i wydawcy⁸⁴. Nie przestali jednak współpracować z „Kaliną” dawniejsi jej współredaktorowie: M. Bałucki i A. Szczepański. Udział ich zmniejszył się teraz w piśmie do minimum, obaj bowiem od marca zaangażowali się w powstałym w Krakowie liberalnym dzienniku „Kraj”. Bliższym kontaktom A. Szczepańskiego z „Kaliną” stały na przeszkodzie osobiste komeraże z nową jej redakcją, znajdujące wyraz w personalnych atakach, których dotąd krakowski organ „młodych” tak konsekwentnie unikał. Od drugiej połowy 1869 r.

⁸² Od redakcji, „Kalina”, 1869, nr 11, s. 16.

⁸³ Od redakcji, „Kalina”, 1869, nr 10, s. 16.

⁸⁴ „Kalina”, 1870, nr 11, s. 8.

fotel teatralnego recenzenta „Kaliny” zajął wszechwładny w piśmie W. Olendzki, kolega uniwersytecki Asnyka z Heidelberga, który od 1868 r. jako emigrant osiadł w „mieście grobów i dewotek”⁸⁵. Wśród nowo pozyskanych dla periodyku poetów pojawiały się nazwiska osiedlonych wówczas w Krakowie: Władysława Bełzy⁸⁶, Mariana Kochanowskiego, Czesława Pieniążka, Władysława Łady i Władysława Orдона ze Lwowa; obok debiutu poetyckiego Kazimierza Glińskiego spotykamy na łamach „Kaliny” wiersze S. Duchieńskiej, Asnyka (publikującego pod pseudonimem El...y), Ludwika Sabowskiej (Sab.), Edwarda Znatowicza, Gabrieli Puzyniny, A. Bełcikowskiego, Franciszka Łozińskiego i innych; słowem nazwiska poetów polskich najmłodszej, średniej i starszej generacji. Pod względem ilości zamieszczanych w „Kalinie” wierszy nad wspomnianymi górował w tym roczniku J. Nepomucen Rembowski [?], występujący pod pseudonimem Aleksandra. Na łamach periodyku pojawiły się m. in. przekłady: francuskiej komedii Mery’ego pt. *Niepożyczona wdowa*, opowiadań Maryi Markowyczkowej (Marek Wowczok); obok szkiców historycznych E. Lubowskiego o polskich królowych oraz pozycji dotyczących kwestii kobiecej w kraju i za granicą — krytyczne kompendia historycznoliterackie czołowego wtedy współpracownika „Kaliny” jakim był Tomasz Lucjan Rycharski. Spod jego pióra wyszły drukowane w piśmie Dawidowicza zarys literatury i teatru polskiego, elukubracje z zakresu literatury europejskiej (o pani de Staël, Byronie i Heinem).

Współpraca tak wielu wybitniejszych piór kobiecych i męskich z „Kaliną” w 1869 r., w przeciwstawieniu do o wiele węższego grona w latach poprzednich, wskazywałaby pozornie na najwyższy wówczas poziom literacki tygodnika i najlepsze jego prosperowanie. Dowodziłyby tego również na pierwszy rzut oka pochwały, jakimi darzyła „Kalinę” cytowana już przez nas lwowska „Mrówka”. Konstatając przejście „Kaliny” na tygodnik w rękach nowej redakcji, nie dojrzała „jakiegokolwiek zmiany w dotychczasowym kierunku tego pisma, zasługującym zresztą na uznanie”⁸⁷. Zdaniem krakowskiego korespondenta „Mrówki” „Kalina” stanowi obok poznańskiej „Sobótki” oraz lwowskich pism: „Strzechy” i „Dziennika Literackiego”, oczywiście nie biorąc pod uwagę periodyków warszawskich, najważniejsze pismo literackie w kraju, aczkolwiek trudno ją ściśle porównywać z tamtymi. „Będąc przeznaczoną dla pięć pięknej, musi wyłamywać się ze zwykłych ram, a raczej uginać się do ram niezwykłych”. Biorąc pod uwagę zawartość dotychczasowych numerów

⁸⁵ Zob. BJ, rkps 6524 IV: list W. M. Olendzkiego do J. I. Kraszewskiego z 21 II 1869, k. 448.

⁸⁶ Por. list P. Wilkońskiej do O. Kolberga z 27 X 1869, [w:] *Korespondencja Oskara Kolberga*, część I (1837—1876), Poznań—Wrocław 1965, s. 38.

⁸⁷ Dixi, *Kraków*, 30 stycznia, [w rubryce:] *Listy*, „Mrówka”, 1869, nr 4, s. 56.

periodydu, korespondent stwierdzał: „»Kalina« ma przeszłość, która nam wskazuje jej kierunek i dążności. »Kalina« jako pismo poświęcone dla kobiet więcej może mieć zabawę na względzie, zważając na słabe u nas wychowanie kobiet, lecz redakcja pojęła wyższy cel pisma, którego zadaniem jest [...] kształcić smak i budzić zamiłowanie do oświaty i pracy, rozpowszechniać rzeczy naukowe, popularyzować naukę i krzewić ją w tych sposobach między czytelnikami [...] »Kalina« musi mieć skromność dziewczęcą, dlatego mniej od innych pism może się wdawać w polemikę, a wskutek tego mniej budzić życia. Pomimo to jednak, gdy redakcja ożywiona jest chęcią pracy i celem pracy, »Kalina« nie jest monotonna ani nie grzeszy brakiem życia”⁸⁸. Korespondent „Mrówki” odnotował ulepszenia pisma w tym roczniku: przekształcenie go w tygodnik, druk na welinowym papierze oraz „widoczny szybki postęp do doskonałości” jako wynik tego, że „nowa redakcja sumiennie i umiejętnie wywiązuje się ze swego zadania”. Uznanie korespondenta zyskało wprowadzenie w „Kalinie” ilustracji i przeglądu krytycznego⁸⁹.

Nieźle funkcjonowanie „Kaliny” w 1869 r., przynajmniej w jej zewnętrznym wyglądzie, w stosunku do poprzednich roczników pisma, okupione było, zwłaszcza w ostatnich numerach, znacznym obniżeniem wychowawczo-literackiego poziomu. Zemścił się na krakowskim periodydu niewątpliwie brak dobrego redaktora, który by po odejściu M. Bałuckiego do „Kraju” potrafił nadać pismu zdecydowany kierunek ideowy. Nienadzwyczajny okazał się dobór drukowanych w „Kalinie” pozycji. Zauważył to zresztą J. Kanty Turski w korespondencji „Dziennika Literackiego”: „Dzisiejsze numera tego pisma — pisał — ani porównania nie wytrzymują z numerami np. z r. 1868; jakaś dorywcza tuzinkowość wkradła się do tego bardzo pożytecznego pisma i prócz dwóch lub trzech artykułów w ciągu kilku numerów periodydu reszta jej treści jest czczą i pobieżną — że wyraźnie widać, że redakcja zbywa tylko czym bądź swych czytelników, zapomniawszy zupełnie o pięknym celu »Kaliny« wytkniętym przez jej założycieli. W ostatnich np. numerach [...] same drobiazgi i miernostki wypełniają kolumny tego pisma, podającego śliczne ilustracje (dawniej zamieszczone w »Tygodniku Ilustrowanym« warszawskim), lecz bez żadnego objaśnienia [...] Cóż jednak spowodowało redakcję do umieszczenia komedii Mery’ego pt. *Niepocieszona wdowa, czyli planeta i satelici?* Co za nią przemawia? Ani charakter, ani dowcip, ani sens moralny?”⁹⁰.

W pozornej pochwalie pierwszego numeru „Kaliny” z 1870 r. w re-

⁸⁸ [W rubryce:] *Przegląd piśmienniczy*, „Mrówka”, 1869, nr 6, s. 94.

⁸⁹ Cz. P[ieniążek], [w rubryce:] *Listy*, „Mrówka”, 1869, nr 19, s. 314.

⁹⁰ T. A. U. [J. Kanty Turski] [w:] *Korespondencja, Pisma krakowskie, Kraków, 11 stycznia 1870, „Dziennik Literacki”, 1870, nr 3 z 18 I, s. 43.*

lacji korespondenta znalazła się krytyka recenzji teatralnych Olendzkiego, „którym się redakcja tak niezasłużenie szczyści w programie, jakby znakomitym jakim krytykiem. Tymczasem [...] publiczność i inni sędziowie inaczej zupełnie o tym myślą”. Konkluzja sprawozdania była następująca: „Nie jest to »Kalina«, w której nietrudno było się spotkać albo z prawdziwym humorem, albo z artykułem niezbędnym dla niewiast. I »Kalina« uległa wpływom klimatu krakowskiego nieba, w którym zawsze najlepszą zasadą jest: zostawić wszystko tak, jak jest [...]”⁹¹ W sukurs „Dziennikowi Literackiemu” przyszedł krakowski „Diabeł”, ironicznie krytykujący artykuł L. T. Rycharskiego pod względem moralnym w piśmie dla kobiet nieodpowiedni: „Zamieszcza [pismo] obecnie swoje uwagi nad miłośkami lorda Byrona z własną siostrą. Ciekawa rzecz, co by za artykuły zamieszczało, gdyby pracowało nad niemoralnością kobiet?”⁹².

Po opuszczeniu redakcji tygodnika przez M. Bałuckiego i A. Szczepańskiego grono redakcyjne pisma — jak stwierdzał w swych wspomnieniach autor *Grubych ryb* — „rozplynęło się w sferze mieszczańskiej”⁹³. „Kalina” straciła swój konsekwentny i prostoliniowy profil redakcyjny i niewiele zaczęła odbiegać pod tym względem od periodyków galicyjskiej konserwy. W funkcjonowaniu periodyku już z początku 1870 r. dały o sobie znać tarcia osobiste między dawnymi współpracownikami a nową redakcją. Rąbka owych niesnasek odsłania list A. Szczepańskiego do Władysława Łozińskiego⁹⁴. Ślady ich widać w osobistej polemice, której dotychczas „Kalina” konsekwentnie unikała. Obiektem napaści w „Kalinie” stał się przede wszystkim W. M. Olendzki, atakowany przez niedawnego redaktora A. Szczepańskiego, zasiadającego teraz w redakcji „Kraju”. Recenzent teatralny „Kaliny” rewanzował mu się w odsądzającym od czci sprawozdaniu z omawianego w kobiecym periodyku tomiku poezji⁹⁵.

Obniżenie poziomu literackiego i wychowawczego „Kaliny” w 1870 r.

⁹¹ Tamże.

⁹² Diabeł, *Rehabilitacja*, „Diabeł”, 1870, nr 20, s. 92.

⁹³ Zob. przypis nr 25. Do końcowego okresu ukazywania się „Kaliny” (1869--1870) odnieść tylko można konstatację Wincentego Danka (*Publicystyka Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1859—1872*, Wrocław 1957, s. 29), który pisał, że »Kalina« obok »Dziennika Literackiego«, »Strzechy« i »Mrówki« była tym pismem, które lawirowało między poziomymi, mieszczańskimi gustami publiczności i obawą, aby nie urazić klerykałnych jej zapatrywań, a bezbarwnymi, nieokreślonymi, narodowymi założeniami redakcji. Unikaly jak ognia radykalnej tematyki społecznej i w rezultacie pozbawione wszelkiej żywotnej podstawy ideowej wegetowały i usychały” (zob. J. Pelikan, *Recepcja twórczości Juliusza Słowackiego w literaturze i społeczeństwie polskim w latach 1849—1867*, Praha 1963, s. 160).

⁹⁴ BJ, rkps Akc. 123/1956: list z 23 I 1870.

⁹⁵ O...le [W. M. Olendzki], *Przegląd krytyczny*, „Kalina” 1869, nr 26, s. 10.

nie zdziwi, jeśli się weźmie pod uwagę powstanie wówczas, obok istniejącego już od roku w Krakowie „Kraju”, do którego odeszli dawniejsi redaktorzy pisma, konkurencyjnych dla niej i głośno reklamowanych „Kwiatów” Czesława Pieniążka.

Konsekwentny, liberalno-postępowy, o tendencji narodowej kierunek periodyku za jego poprzednich redaktorów, ustąpił miejsca wzmagającej się w nim propagandy ideologii... pozytywistycznej, której pierwszym zwiastunem był zamieszczony jeszcze w 1867 r. wiersz programowy M. Bałuckiego pt. *Przemiany*⁹⁶. Świadectwem dokonywających się w redakcji krakowskiego dwutygodnika przemian mogą być m. in. takie wiersze, jak Czesława Pieniążka *All is true...*⁹⁷, wskazujący „na mogiłach urodzonym” znoj, pracę i ciężki trud, oraz Marii Ilnickiej *Do młodej panienki*⁹⁸, zalecający pracę wśród ludu jako rękojmię szczęścia rodzinnego. W parze z „dewaluacją” i przewyciężaniem przez pokolenie współpracowników „Kaliny” ideologii „rozpaczy” i „zwątpienia” na rzecz pozytywizmu, siedł pod piórem W. M. Olendzkiego w dziale recenzji teatralnych „rozhachunek” z kultem Słowackiego na marginesie pierwszych inscenizacji jego romantycznych dramatów w podwawelskim grodzie (*Mindowe, Maria Stuart, Lilla Weneda, Balladyna*), w ostrzu inwektyw o wiele przewyższających nawet ataki na autora *Kordiana* krakowskich konserwatystów spod znaku „Czasu” i „Przeglądu Polskiego”.

Do końca 1869 r. „Kalina” ukazywała się pod nową redakcją bez zmian jako tygodnik, podpisywana przez tego samego wydawcę. Kłopoty drukarskie spowodowane, być może, niewypłacalnością bądź względami osobistymi sprawiły, że podczas gdy nr 2 „Kaliny” z 18 I 1870 wykonany był w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, następny już w drukarni Władysława Jaworskiego. Owe nagłe zmiany drukarni świadczyły, że w redakcji „Kaliny” coś się zaczęło psuć. Szczególny wyraz fakt ten znalazł w nieregularnym ukazywaniu się periodyku w końcu pierwszego kwartału, i to tylko w objętości 1 arkusza druku, częstokroć nawet bez dodatków. Od numeru 11 z 23 IV podpisywał pismo jako kierujący redakcją Aleksander Dawidowicz, a Wincenty Kornecki jako redaktor odpowiedzialny i wydawca. Na początku kwietnia dwutygodnik zalegał już z kilku numerami. Jeden z nich wnet zdążył się ukazać, pozostałe redakcja obiecywała wydać po świętach⁹⁹. O tej przerwie w ukazywaniu się dwutygodnika napomynał na marginesie swojego sprawozdania teatralnego W. M. Olendzki¹⁰⁰.

Przyczyny nieregularnego ukazywania się periodyku dla kobiet mo-

⁹⁶ M. Bałucki, *Przemiany*, „Kalina”, 1867, nr 36, s. 2–3.

⁹⁷ Cz. P[ieniążek], *All is true...*, „Kalina”, 1867, nr 6, s. 1.

⁹⁸ M. Ilnicka, *Do młodej panienki*, „Kalina”, 1867, nr 27, s. 1.

⁹⁹ [W rubryce:] *Kronika*, „Kurier Krakowski”, 1870, nr 88 z 16 IV.

¹⁰⁰ O...le [W. M. Olendzki], *Teatr*, „Kalina”, 1870, nr 11, s. 7.

tywowała jego redakcja następująco: „Z powodów niezależnych od redakcji cztery numeru »Kaliny« mogły nie być rozesłane Szanownym Prenumeratorom we właściwym czasie. Począwszy od nru 11 »Kalina« regularnie będzie wychodzić raz na tydzień. Tym pp. prenumeratorom, którzy trzech numerów za kwartał pierwszy nie odebrali, wynagrodzimy trzema numerami z kwietnia. W miesiącu zaś maju dawać będziemy półarkuszowe dodatki dla zupełnego wyrównania zaległych numerów. Uregulowawszy zaś stosunki z Paryżem co do dostawy mód i krojów zapewnić możemy, że takowe regularnie począwszy od maja rozsyłane będą Szanownym prenumeratorom”¹⁰¹.

Przerwa w pojawianiu się „Kaliny” dała przeciwnikom asumpt do puszczenia plotek o jej zgonie. Krakowski satyryczny „Diabeł” zarzucił drezdeńskiemu „Tygodniowi” J. I. Kraszewskiego, że w swym przeglądzie pism przeoczył upadek „Kaliny”: „»Kalina« kwitnąć jeszcze może, gdy ona zwiędła i przekwitła”¹⁰². Notatka „Diabła” sprowokowała pisarza do stwierdzenia w swym drezdeńskim organie, że „Kalina” „od miesiąca wychodzić przestała, zapisujemy więc do nekrologij zniknięcie tego pisma, które dość długo i pożytecznie pracowało i umiało sobie krąg czytelników i czytelniczek wyrobić”¹⁰³. Na osobistą prośbę A. Dawidowicza do autora *Poety i świata*, że „»Tydzień« pospieszył się z napisaniem nekrologu »Kalinie« przez zawierzenie informacji »Diabła«, aby raczył coś o „jej zmartwychwstaniu wspomnieć”¹⁰⁴, w następnym numerze „Tygodnia” powieściopisarz zdementował swą konstatację, pisząc: „Krakowska »Kalina«, której »Diabeł« zgon zapowiedział, ożyła”¹⁰⁵. Plotkom rozszerzanym przez krakowskie pismo satyryczne nie zawierzył kronikarz lwowskiej „Mrówki”, zaznaczając, że »Kalina« cały miesiąc nie wychodziła już nawet (teraz za to stara się dodatkami wynagrodzić straty prenumeratorów)”¹⁰⁶. Dobrze zorientowany w stosunkach krakowskich K. Estreicher w liście do F. Faleńskiego z 7 VI wyraźnie zaznaczał: „Pisma literackie nasze bokami ruszają. »Kwiaty« zwiędły, a »Kalina« ledwie że dycha”¹⁰⁷.

Przyczyny nieregularnego ukazywania się „Kaliny” w drugiej połowie 1870 r. wyjaśnia W. Eliaz Radzikowski nieudolnością poczynań jej ówczesnego redaktora: „Redaktor Dawidowicz nie potrafił co innego wytworzyć, pomimo subwencji dobrego nic zdziałać nie mógł — pisał 25

¹⁰¹ Redakcja, *Ogłoszenie*, „Kalina”, 1870, nr 11, s. 1.

¹⁰² Diabeł, *Rehabilitacja*, „Diabeł”, 1870, nr 20, s. 1.

¹⁰³ J. I. Kraszewski [w artykule wstępnym], „Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny”, 1870, nr 16, s. 145.

¹⁰⁴ BJ, rkps 6495 III: list z 18 V 1870, k. 142.

¹⁰⁵ „Tydzień...” [w artykule wstępnym], 1870, nr 17, s. 152.

¹⁰⁶ {Anonim], *Ruch dziennikarski*, „Mrówka”, 1870, nr 3, s. 95.

¹⁰⁷ *Korespondencja K. Estreichera z M. i F. Faleńskimi*, Wrocław 1957, s. 63.

V 1870 r. do wspomnianego już wyżej Kraszewskiego — więc zaraz prenumeratorem brakło. Kredyt jego nadwreżony z kretesem, nie chce mu nikt z artystów rysować, z drzeworytników rytować, literaci pisać, w końcu ani drukować drukarze itd., ale długi go podcięły i basta”¹⁰⁸.

Jak widać, pismo, któremu już nekrologi napisać zdołano, mimo piętrzących się przed nim trudności, usiłowano wydawać dalej pod tą samą redakcją, aczkolwiek mody i kroje dołączane były zawsze z pewnym opóźnieniem spowodowanym m. in. wojną francusko-pruską¹⁰⁹. Było to jednak tylko pozorne ratowanie upadającego tygodnika. Świadczy o tym wypowiedź redakcji w numerze 25 „Kaliny” z 1870 r., ukazująca przyczyny tego procesu. Tkwiły one w ogólnej apatii i zniechęceniu u nas do wszystkiego, „co tylko ma związek z literaturą ojczystą”. „W ostatnich czasach w Galicji sztucznie rozbudzony ruch umysłowy wywołał założenie paru pism nowych, które po małej chwili bez zasobów materialnych nie zdołały przeżyć obecnego kryzysu snu narodowego, upadły. Były to rzeczy przewidziane przez doświadczeńszych. Nie rozdrabniać bowiem siły inteligentne, ale je skupiać należy. Korzystając z chwili sympatii dla literatury, chcieliśmy i my krok jeden postąpić naprzód i zaczęliśmy podawać ilustracje, które jakkolwiek nie wyrównywały zagranicznym, ale możemy śmiało powiedzieć, były jak na początek, zadawalniające. Galicja nie miała nigdy lepszych. Pokazało się, że sztuczny ruch umysłowy, który ograniczał się tylko na chwytaniu chciwie wiadomości o pogrzebie Kazimierza Wielkiego i losie Barbary Ubryk, był chwilowy i spowodowany niezwykłymi wydarzeniami w roku zeszłym.

Nie chcąc ryzykować losów »Kaliny«, która moralną i wytrwałą pracą walczyła o rację bytu, wolelibyśmy projekta nasze co do reform odłożyć do chwili przyjaźniejszej. Dlatego nie zobowiązujemy się, ale przyrzekamy, że gdy środki materialne pisma pozwolą, postaramy się, aby »Kalina« na wzór bazarów zagranicznych podawała wszystko to, co kobiecie w życiu jej prywatnym jest potrzebne.

Przyszłość więc »Kaliny« w rękach Waszych, szanowne czytelniczki, i dlatego spokojni o los pisma, mamy wszelką nadzieję, że niezadługo odpowiemy wszelkim wymaganiom Waszym. Obecnie »Kalina« połączysz się z »Kwiatami«, wychodzić będzie nadal w tej samej formie, co dawniej, w niczym nie zmieniając dążności swojej. Dlatego pp. prenumeratorem, którzy złożyli przedpłaty na »Kwiaty«, posyłać będziemy »Kalinę« do czasu wyjścia prenumeraty”¹¹⁰. Dla poparcia wiadomości o połączeniu się „Kaliny” z „Kwiatami” pod tym oświadczeniem znajdujemy zamieszczoną wypowiedź od niedawnej redakcji „Kwiatów”, pod-

¹⁰⁸ BJ, rkps 6499 IV, k. 130.

¹⁰⁹ Zob. „Kalina”, 1870, nr 24, s. 8.

¹¹⁰ Od redakcji, „Kalina”, 1870, nr 20, s. 20.

pisaną przez członków redakcji tego pisma: Czesława Pieniążka i Wincentego hr. Bobrowskiego¹¹¹.

Ukazywania się „Kaliny” nie zdołały zatem zahamować w drugim półroczu ani trudności materialne, ani komunikacyjne spowodowane ówczesnymi wydarzeniami wojennymi, aczkolwiek był jej mocno podcięty. Niewątpliwie wojna francusko-pruska stała się obok wspomnianego sztucznego ożywienia ruchu umysłowego w Galicji jedną z głównych przyczyn upadku krakowskiego tygodnika dla kobiet. Odwróciła ona bowiem uwagę czytających od literatury, a zwróciła na politykę. Echa jej dały także o sobie znać i na łamach „Kaliny”, szczególnie w rubryce *Kroniki*, w latach ostatnich prowadzonej w piśmie bardzo systematycznie. Brak w znanych mi kompletach „Kaliny” 27 i 28 numerów z 1870 r. nie pozwala ustalić daty dokładniejszej ich pojawienia się (między 1 X a 8 X), ale już sam czasokres świadczy, że pismo musiało znowu ukazywać się bardzo nieregularnie i nie co tydzień, ale w najlepszym wypadku co dwa tygodnie. Tym razem redakcja przerwę ową wyjaśniała nieregularnością i zaległościami nadsyłanej przez abonentki prenumeraty: „Administracja »Kaliny« ma do żądania za przesyłanie dziennika 900 fl. Dlatego zmuszeni jesteśmy prosić wszystkich szanownych prenumeratorów, którzy z przedpłatą zalegają, aby raczyli takową niezwłocznie nadesłać, inaczej bowiem zmuszeni bylibyśmy dla usprawiedliwienia się upomnieć o zaległości za pomocą dziennika”¹¹². Zamieszczona w 25 numerze „Kaliny” z dnia 15 X 1870 r., w ostatnim, jaki udało się odnaleźć w naszych bibliotekach, notatka dowodziłaby, że z tym numerem periodyk krakowski ostatecznie upadł bez żadnej zapowiedzi i słów pożegnania się ze strony redakcji, podobnie jak parę miesięcy temu zakończyły swój byt krakowskie „Kwiaty” i „Kurier Krakowski”. Przyzwyczajona do nieregularnego w ostatnim czasie pojawiania się „Kaliny” publiczność dość długo nie mogła uwierzyć w ostateczny upadek pisma dla kobiet. Zaistniał nawet spór między kronikarzami kilku pism galicyjskich, „czy »Kalina« przestała wychodzić, czy nie”, który 20 XI 1870 r. nie został jeszcze rozstrzygnięty¹¹³. Kompetentną wiadomość o rzeczywistym upadku „Kaliny” podał dopiero Józef Narzymski, krakowski korespondent „Dziennika Poznańskiego”. W swej ostatniej korespondencji z Krakowa, datowanej 31 XII, stwierdzał: „Biedna »Kalina« umarła, nie ogrzana jak należy”¹¹⁴.

¹¹¹ Cz. Pieniążek, W. Bobrowski, *Od redakcji „Kwiatów”, „Kalina”, 1870, nr 20, s. 2.*

¹¹² *Od administracji „Kaliny”, „Kalina”, 1870, nr 25, s. 8.*

¹¹³ *O literaturze periodycznej przez A. Padorę, „Jutrzenka”, (Kołomyja) 1870, II, s. 116.*

¹¹⁴ A. Z. [Józef Narzymski], *O tym i o owym XXLII, „Dziennik Poznański”, 1870, nr 303.*

Upadek „Kaliny” pozbawił Galicję jedyne pismo dla kobiet, cenniejszego tym bardziej, że w przeciwieństwie do kilku analogicznych periodyków warszawskich, które cenzurowano, nie może być z nimi pod tym względem porównywana. „Kaliny”, mimo że była ona pismem przeznaczonym dla kobiet, nie należy włączać do tak zwanych czasopism rodzinnych, jakie wówczas i później ukazywały się w Warszawie („Kółko Domowe”, „Kronika Rodzinna”, „Bluszcz”, „Ognisko Domowe”)¹¹⁵. Stanowiła ona bowiem jedyny wówczas organ literacko-artystyczny „młodych” (a w latach 1866—1868 nawet jedyne w Krakowie obok „Czasu” pismo w ogóle), opozycyjny w stosunku do krakowskich pism konserwatywnych. Znaczenie „Kaliny” leży w tym, że wytrącała ona z rąk czytelniczek naszych w Galicji modne i popularne wśród nich bazyry niemieckie i żurnale francuskie. Ranga omawianego periodyku wzrasta tym bardziej, jeśli się wskaże — jak pisał, prosząc o współpracę ze świeżo założonym w 1872 r. w Krakowie „Dziennikiem Mód” Władysław Sabowski do J. I. Kraszewskiego — iż „na samą Galicję rozchodzi się rocznie kilka tysięcy egzemplarzy różnych niemieckich pism, poświęconych modzie i w kilka tysięcy rodzin wkłada się tym sposobem germanizacja. »Tygodnik Mód« i »Bluszcz« mają wprawdzie paręset prenumeratorów i tutaj, są jednak z powodu kosztów przesyłki pocztowej za drogie, a treścią albo za głębokie dla Galicjanek, albo za mało interesujące, nie mogą więc skutecznie walczyć z tą nawałą obczyzny”¹¹⁶. Tenże „Dziennik Mód”, mający w podtytule „Pismo dla Polek”, stanowił w rok po upadku „Kaliny” jej kontynuację: „Jest to jakby następcą zgasłej wcześniej: »Niewiasty« i »Kaliny«” — pisał o nim krakowski korespondent warszawskiej „Niwy”¹¹⁷.

¹¹⁵ K. Lutyńska, *Ideologia czasopism rodzinnych w Królestwie Polskim w latach 1860—1880*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” t. 7/1956.

¹¹⁶ BJ, rkps 6531 III: list z 13 VII 1872, k. 16.

¹¹⁷ A. Z. [w:] *Korespondencja. Z Krakowa*, „Niwa”, 1873, nr 35, s. 257.